

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zhr. 16—
kwartalnie „ 4—
miesięcznie „ 135
Za odnośzenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zhr. 20—
kwartalnie „ 5—
miesięcznie „ 170
Za granicę:
miesięcznie zhr. 2—

Numer zwykły 6 ct.
Niedzielną 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wy-
azu w drobnych ogł-
szeniach 1/2 ct.
v „Nadesłaniem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Słuby, nekrologi,
wiersz 40 ct.
Do działu inzeratów
pełnomocniony
Jan Strycharski.

Rękopisów redakcja
nie zwraca.
Każda zmiana adre-
su 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ulica Krupnicza 1. 11.

REDAKTOR NACZELNY: JOZEF ROGOSZ.
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHREBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska 1. 7.

Głos nauczyciela ludowego.

Z pod Krakowa otrzymaliśmy następujące uwagi:
W numerach 289, 290 i 291 z r. z. *Głosu*
Narodu wyczytałem, że Rada szkolna krajowa w po-
rozumieniu z Wydziałem krajowym wypracowała
projekt polepszenia bytu nauczycieli ludowych,
który ma obowiązywać od 1 września 1896 r.

Ze względu, że sprawa ta przyjdzie pod obrady
obecnej sesji Sejmu krajowego, postanowiłem pod-
nieść tą drogą projekt stałego i stanowczego po-
lepszenia bytu nauczycieli, by usunąć raz na za-
wsze a przynajmniej na dłuższy czas niedostatek,
trapiący stan nauczycielstwa ludowego.

Nie da się zaprzeczyć, że od czasu wejścia
w życie nowej ustawy (z r. 1892), normującej sto-
sunki prawne stanu nauczycielskiego, zaszły zmiany
ku lepszemu, lecz zmiany te nie odpowiadają wa-
runkom, aby był nauczyciel polepszyć stosownie
do potrzeb dzisiejszych, a tem samem przysporzyć
stanowi nauczycielskiemu nowych pracowników. Ze
nauczyciele znoszą przykry los, że są parjasami
w społeczeństwie, że za ciężką pracę otrzymują
bardzo szczupłą płacę, wskutek czego są uposled-
zeni i nie mogą wyrobić sobie należytego szacun-
ku w społeczeństwie, że obarczeni licznymi troska-
mi o chleb codzienny nie mogą, jakby wypadało,
skutecznie pracować, że mają awans zamknięty, że
nie lata służby, lecz więcej protekcje popłacają,
że młodzi często większe od starszych nauczycieli
płace pobierają, to każdemu wiadomo.

Dołączony do tego różne bezpodstawne za-
targi z czynnikami, na szkołę wpływ mającymi, ko-
sztowne przenoszenia, obsadzanie posad nauczycie-
lami bez kwalifikacji, nie posiadającymi często na-
wet najpotrzebniejszych zasad pedagogii i dydak-
tyki, będziemy mieli obraz smutnego położenia
obecnego szkolnictwa i nikogo to nie zdziwi, że
wielu młodzieńców, mających trochę roztargnięcia,
nie poświęca się temu zawodowi, a wielu zawczasu
zawraca z drogi, doznawszy rozczarowania.

Możnaby całe foljaki spisać o przykrem po-
łożeniu nauczyciela ludowego, który cierpliwie ciągnie
ciężki wóz życia, leje ciche łzy, pod którego wie-
rzną suknią kryje się nędza, pod którego na-
pozór wypogodzonym czołem maluje się rozpacz.
Położenie to nauczycielstwa znane jest życzli-
wym osobom i każdemu, kto się zajmuje sprawą
szkół, komu leży na sercu rozwój umysłowy i eko-
nomiczny kraju. Lecz dziś jeszcze życzliwi są w mniej-
szości, a syci nie wierzą głodnemu!

Jakże radośnie zabiło serce nauczycieli na wi-
domość o zamierzeniu wniesienia projektu pole-
pszenia bytu nauczycieli, a jakie znów rozczarowa-
nie ogarnęło wszystkich, gdy projekt polepszenia
odnosi się tylko do płac klasy IV i V.

Ponieważ władze szkolne przyznają, że położenie
nauczycieli ludowych jest przykrem, przeto powin-
ny uczynić stanowczy krok i przedłożyć do uchwały
Sejmu taki projekt, któryby od razu polepszył byt
i zapewnił szkołom odpowiednią ilość kwalifikowa-
nych nauczycieli na cały szereg lat następnych.

Aby położyć kres słusznym narzekaniom, wy-
padałoby już na obecnej sesji Sejmu krajowego po-
wziąć uchwały, dotyczące prawnych stosunków stanu
nauczycielskiego i ku temu celowi przyjąć uregulo-
wanie płac według zasad, uchwalonych w roku
1894 przez Sejmy: niższo-austriacki i morawski.

Sejmy te przyjęły, że pobory nauczycieli pu-
blicznych szkół ludowych i wydziałowych dzielą
się na 3 kategorie, a każda kategoria obejmuje 2,
lub 3 stopnie płac.

Pierwszą kategorię z dwoma stopniami płac
tworzą dyrektorowie szkół wydziałowych i nauczyciele
z dwoma stopniami płac od 900 do 1000 złr.,
z których 6/10 części sił nauczycielskich należy do
pierwszego, a 4/10 do drugiego stopnia płac.

Drugą kategorię z trzema stopniami płac sta-
nowią nauczyciele starsi szkół ludowych z pła-
cami 700, 800 i 900 złr.; do pierwszego stopnia
płac, t. j. 700 złr. należy 5/10 części nauczycieli; do
drugiego stopnia, t. j. 800 złr. należy 2/10 części
nauczycieli, do trzeciego stopnia, t. j. 900 złr. na-
leży 2/10 części nauczycieli.

Trzecią kategorię tworzą nauczyciele młodszy

z dwoma stopniami płac o 500 i 600 złr. Prowi-
zoryczni nauczyciele otrzymują płacę 400 złr. Do-
datki pięcioletnie wynoszą 50 złr. Oprócz tego
pobierają nauczyciele dodatki aktualne. Nauczyciele
kierujący, począwszy od szkół jednoklasowych po-
bierają dodatek funkcyjny do emerytury wliczalny
od 56 do 300 złr.

Ogół nauczycieli stanowi *status* nauczycieli,
który sporządza naczelna władza szkolna.

Gdyby zaś Sejm na projekt ów zgodził się nie
chciał — wtedy jest projekt drugi, łatwiejszy, bo
mniej skomplikowany, mianowicie wprowadzenie
podziału płac na trzy klasy, biorąc za podstawę XI,
X i IX klasę płac urzędników państwowym.

Na obecnej sesji sejmowej uregulowanie płac,
w jeden z powyższych sposobów, stałoby się trwa-
łem, a w następnych latach podnoszono by budżet
o tyle, o ileby nowych sił nauczycielskich przy-
bywało.

Nauczycielstwo z wdzięcznością zupełną przy-
jęłoby ofiarę społeczeństwa, a swą rzetelną pracą
na polu oświaty, przyniosłoby nieobliczone korzyści
przez podniesienie umysłowe i ekonomiczne kraju.

Takie tylko a nie inne polepszenie bytu nau-
czycieli, otworzy licznie zamknięte szkoły, dostar-
czy regularnego kontyngensu nowych sił nauczy-
cielskich z kwalifikacją, uchyli protekcję, a otworzy
awans drogą wieku i zasługi, obudzi chęć do kształ-
cenia się zawodowego nauczycieli, a przedewszy-
stkiem nastąpi spokój wewnętrzny w sercu nauczy-
ciela, bez którego szkoła postępować nie może,
a raczej przynosi więcej szkody, niż pożytku dla
społeczeństwa.

Projektowane zaś przez Wydział krajowy pole-
pszenie bytu nauczycieli, jeszcze bardziej rozgor-
czy nauczycielstwo, bo procentowy stosunek z roku
1892 okazał najlepiej, jakie krzywdy wyrządzono
zasłużonym pracownikom.

Posypią się znów skargi, żale, głosy rozpacz-
y itp., nastąpią przeciągłe a kosztowne dysputy w Sej-
mie i każdy będzie markotny, niezadowolony i roz-
gorczony.

Budując dom, należy położyć silne fundamenty
i dać zdrowy materiał, a wtedy ze spokojem pa-
trzeć możemy na dzieło pracy, bo będzie takim,
jakim być powinno, jakie pozostawić pragnie roz-
sądnie myślące społeczeństwo.

Świeża a wesół wojna.

Wiedeń d. 12 stycznia.

(List oryginalny *Głosu Narodu*).

(d). Zapusty mają swoje prawa, nie dziw więc,
iż obecnie mamy w Wiedniu, że się tak wyrażę,
tańczoną politykę, jako wstęp właściwego tańca,
który z powodu wyborów gminnych rozpocznie się
niebawem. Tańczoną polityką są liczne bale, wie-
czory z tańcami i zabawami rozmaitego rodzaju,
odbywane codziennie po rozmaitych dzielnicach mia-
sta na rzecz funduszu wyborczego. W tych pienię-
żnych a wesółych przygotowaniach do walki wy-
borczej, która się nadzwyczaj zacięcie zapowiada,
mają bezsprzecznie antysemitę pierwszeństwo. Inne
stronnictwa zajęte są przedewszystkiem naprawą swej
organizacji lub jej uruchomieniem. A tym razem
do „świeżej a wesół wojny“, jak się wyraził dr
Lueger, staną aż cztery stronnictwa a może nawet
i pięć, mianowicie: antysemita, liberałowie, demo-
kraci, socjalni demokraci i względnie skrajni nie-
mieccy narodowcy barwy Schönerera, którzy co raz
śmiejiej zaczynają podnosić głowę do góry i w or-
ganach swoich co raz wyraźniej występować prze-
ciw dr Luegerowi i chrześcijańsko społecznemu stron-
nictwu. Jest to jednak tylko drobna, lecz bardzo ru-
chliwa i krzykliwa frakcja stronnictwa narodowo-
niemieckiego, którego głos idzie wbrew hasłom Schö-
nera z drem Luegerem. Stronnictwo chrześcijańsko-
społeczne, które nie powinno znać różnicy a jeszcze
mniej nienawiści narodowej, traci niezawodnie bar-
dzo wiele na tem zespoleniu się z narodowcami nie-
mieckimi, którzy walcą „przeciwko nadużyciom Sło-
wiańszczyzny“ stawiają na pierwszym miejscu a do-
piero po uporaniu się z Słowianami chcą skiero-
wać swoją siłę przeciwko kapitalizmowi i żydom.
A jest to program umiarkowanych i umiarkowań-

skich trącej narodowo-niemieckich, nie mówiąc
już o światoburczych germańskich zapędach tych,
co się zowią *deutsch-volklich*, których np. rzecznik
w Sejmie czeskim, poseł Iro, domaga się *prima vi-
sta* restytucji „krajów niemieckiej rzeszy“ w Austrii
z czysto niemiecką administracją. Sprawa gimnaz-
jum słoweńskiego w Celi i prywatnego gimnazjum
w Cieszynie wyświeca należycie co ci „umiarkowa-
ni“ narodowcy niemieccy, rozumieją pod „naduży-
ciami Słowiańszczyzny“. Niestety żywioł ten zaczy-
na przeważać w stronnictwie antysemitów w Wie-
dniu, a to niemieckie zabarwienie ruchu antysemi-
ckiego musi z czasem wydzielić z stronnictwa na-
rodowo-swiadomych Słowian, co by w Wiedniu zna-
czną oznaczało stratę dla antysemitów, w których
rzędach znajduje się bardzo znaczna liczba Czechów.

Na tę piętę Achillea wiedeńskiego stronnictwa
antysemitów zwracałem już poprzednio uwagę
polskiego ogółu. Obecnie jest to jeszcze bardziej
na czasie, gdy „polska gospodarka“ stała się na zgro-
madzeniach i w dziennikach niemiecko-antysemit-
ckich hasłem, ubliżającym wszystkim Polakom. W roz-
gorczeniu swem biorą przewodcy antysemitów *pars
pro toto*, a przed tem należy ich ostrzedz i zarazem
zastrzedz się przeciw temu energicznie.

„Świeża a wesół wojna“ będzie tym razem za-
ciętą nad wszelki wyraz. W szczególności socjalni-
demokraci mogą się stać antysemitom niedogodnymi,
raz swoim programem, powtóre temperamentem,
mogącym się objawiać zrywaniem zgermadzeń. A
liberałowie z swoją prasą żydowską? I oni zrywa-
ją się do walki, odbywają na razie więcej nawet
zgrupowań, aniżeli antysemita, wygłaszają mowy
w tonie energicznym, ale wszystko to jest ogniem sło-
nym bez żadnej praktycznej doniosłości. Piękne dni
liberalizmu w Aranjezie doktryny manczesterskiej,
przemienły stanowczo, gdyż nieodzowną potrzebą
czasu jest państwowa obrona jednostek zespolających
się i ich pracy przed wyzyskiem wielkiego kapita-
łu, przed nierzetelną konkurencją.

O szansach wiedeńskich wyborów gminnych w je-
dnym z następnych listów.

LIST PASTERSKI

J. E. ks. Biskupa Łobosa.

(Ciąg dalszy).

Z wielką radością serca podnosimy, że coraz wię-
ksze dostrzegać się daje między Naszym Duchowień-
stwem zamiłowanie do pracy nad dziećmi i usiłowanie
oddania ich na łono Boskiego Zbawiciela. Niechaj
wszyscy przyprowadzają dziecięcki do Pana Jezusa i
tak na całe ich życie stanowią a błogi wpływ wy-
wierają! Obficie wynagrodzona tu będzie wszelka pra-
ca: „Którzy ku sprawiedliwości wprawują wielu, świe-
cie będą jako gwiazdy na wieki wieczne“ (Dan. 12,
3). I tu na ziemi zaskarbują sobie wdzięczność. Przy-
taczamy tu piękne zdanie ks. prof. Weissa, wypowied-
ziane w r. 1894 na kursie socjalno-praktycznym
w Wiedniu: „Choćby duchowny nie więcej nie robił,
tylko w katechizacji się odznaczał, już wielkie zada-
nie socjalne spełnił, tak wspaniale, że bym upadł przed
nim na kolana i stopy bym mu całował“. Poczucie
czy w kościele, czy w szkole, czy przy innej jeszcze
sposobności nie zawsze zdoła obecnemu złemu zapo-
biedz; należy tedy kapłanowi użyć i innych jeszcze
środków możliwych, by spełnił swoje zadanie.

Ministerium tuum imple! woła Apostoł. O! Ka-
płanie ile możesz, stosownie do czasów i miejsca i in-
nych okoliczności staraj się wywiązać z poleconego ci
zadania.

Kościół św. w stowarzyszeniach katolickich uka-
zuje nam szczególny środek do spełnienia naszego po-
stannictwa w obecnej dobie. Jakże to mądre, jak zgo-
dne z duchem czasów i zastosowane do każdorazowych
potrzeb działania naszego św. Kościoła!

Trudno, Najmilsi Bracia, oprzeć się najwyższemu
uczuciom uwielbienia dla Boga, który przez swe dzie-
ła dowodzi, że przebywa w Swoim Kościele i ponozą
go wszelkiej prawdy; trudno nie umościć się w św.
Wierze, gdy się choćby powierzchownie śledzi zba-
wienną Kościoła działalność dla ludzkości od chwili
jego powstania. Do ciężkich zapasów z filozofią po-
gańską wydaje Kościół wielkich swych mędrców:



Grzegorzów, Bazylich; gdy idzie o ukształcenie na pół dzikich szczeplów, wysłał Kościół zakonników, Benedyktynów, Cystersów, którzy uczą uprawy roli i rzemiosł. Wzmagają się przez to dobrobyt, ale w ślad za nim rośnie przepych i chęć używania; Kościół znów w św. Franciszku Serafickim i godnych jego synach podaje wzór życia chrześcijańskiego, wzywa do zaparcia się, do umartwienia. Znów rozum buntuje się w protestantyzmie przeciw wszelkiej powadze, ale Kościół zaraz wydaje nowy zakon, który na tem samem polu przyjmuje walkę, uczy pokory, uległości. Złobne zasady XVI w. zrodziły liberalizm, ucisk słabszych; znów na płodnej niwie Kościoła wyrastają zakony św. Alfonsa, Dun Boska, które zajmują się szczególnie małuczkami, oświecają ich, umoralniają. I tak nasz Kościół św., jak miłosierny Samarytanin ludzkości, zniża się do oierpiących i odpowiednio podaje lekarstwa, jak matka tkliwa odpowiednio do wieku i potrzeb swych dzieciak rozacza swoją czułą opiekę. Na dzisiejsze czasy, w których walkę trzeba prowadzić z przemożnym kapitałem, a zarazem powstrzymać upośledzonych od użycia gwałtownych środków, bronić przed zwątpieniem i utratą Wiary—nie stosowniejszego nad zakładanie stowarzyszeń, opartych na zasadach naszej św. religii. O dzielności tego środka już dostatecznie pouczyło doświadczenie. Moznaby tu umóścić przytoczyć przykładów; przynajmniej dwa zacytnjemy, które znajdujemy w kwartalniku, wychodzącym w Lincu (*Theol. praktische Quartalschrift*. 1895 III. H.) W r. 1892 umarł ks. Józef Lelotte, proboszcz w München-Gladbach. Kapłan ten założył w r. 1866 przytułek dla robotnic, potem stowarzyszenie dla robotnic, robotników, terminatorów. Stał się przez to prawdziwym dobroczyńcą parafii. W parlamencie berlińskim podniesiono jego błogą działalność na dowód, że Kościół katolicki jedynie ma siłę żywotną i leki na rany schorzałego społeczeństwa. Na pogrzeb zacnego kapłana przybył biskup z Kolonii, by uczcić zasługi zmarłego i za wzór go duchowieństwu podać. W Lübbecke, w Westfalji, odznaczył się znów zbawienną pracą na polu kwestji społecznej ks. proboszcz Józef Blöink. Założył produktywne stowarzyszenie tkackie, które oparte na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości, daje pracownikom zajęcie i odpowiednie utrzymanie, ale także stoi na straży życia według Wiary. Tak praktycznie rozwiązał on u swoich trudną kwestję socjalną.

Potrzebę stowarzyszeń katolickich wywołały wyjątkowe obecne stosunki w naszym społeczeństwie; dlatego też gorąco ich zakładanie zalecają ci, których Duch św. postawił do rządzenia w swoim Kościele. Weźcie sobie, Wielebni Bracia, do serca napomnienie całego episkopatu Austrii, które Wam głosiliśmy „na schyłku roku 1891. (Curr. XIX, XX). Odosobniona praca nie wystarcza w naszych czasach do spełnienia wielkich zadań. Rozwój całego życia publicznego zagnał nas dziś do połączenia równo myślących dla wspólnych celów i wistocie dopiero przez takie zjednoczenie rozwija się ludzka działalność w całej pełni. Wzmocni się w was odwaga i zaufanie, wzbudzi się zapał, a własne przekonanie ustali przykład innych“ (str. 133). Z uznaniem zaznaczają Biskupi naszej monarchji, jak to stowarzyszenia Marjańskie majstrów, czeladzi, robotników i robotnic przejęte Duchem Chrystusowym przyczyniają się do podniesienia życia religijnego, jak są silną twierdzą przeciw zgubnym agitacjom, jak wpływają dzielnie na podniesienie także ogólnego dobrobytu. (C. d. n.).

Budżet rosyjski.

W budżecie na rok 1896 dochody zwyczajne wynoszą rs. 1,239,400,000, nadzwyczajne rs. 2,200,000; wydatki zwyczajne rs. 1,231,000,000, nadzwyczajne 130,400,000. W ten sposób w budżecie dochodów i wydatków zwyczajnych spodziewana jest przewyżka dochodów w wysokości rs. 8,400,000, która to przewyżka obrócona zostanie na pokrycie wydatków nadzwyczajnych. Resztę nadzwyczajnych wydatków w sumie rs. 119,800,000 pokryje zapasowa gotówka skarbu państwa. Dochody zwyczajne oczekiwane są w sumie przeszło rs. 106,100,000 skutkiem przejścia pod zarząd skarbu państwa kolej południowo-zachodnich, zwiększenia się dochodów innych kolej państwowych a następnie skutkiem niejakiego zwiększenia się większej części dochodów. Wydatki zwyczajne wynoszą rs. 120,200,000 więcej, niż w r. 1895, skutkiem włączenia do budżetu obrotów na kolejach południowo-zachodnich i zwiększenia się ruchu na innych kolejach, zwiększenia kredytów na roboty około dróg lądowych i wodnych, oraz skutkiem dalszego rozszerzania się skarbowej sprzedaży trunków.

Z sumy 130.400.000 rs. wydatków nadzwyczajnych przeznaczono 82.200.000 na przedsiębiorstwa pomocnicze tej kolei 16.000.000 rs. dla innych kolej ogólnych, 10.000.000 rs. dla kolei miejscowych i 19.700.000 rs. na zakup taboru kolejowego. W raporcie o budżecie minister finansów zwracając uwagę na stałe pomyślne rezultaty wykonania budżetu państwa na rok 1888, a zwłaszcza na świetne rezultaty ostatnich trzech lat, twierdzi, że coroczne przewyżki dochodów państwa stały się już dla wszystkich

faktem widocznym i nie budzą już niedowierzania, którem przewyżki te witano początkowo.

Siła finansowa budżetu państwa okazała się zwłaszcza w r. 1891 i 1892, kiedy to bez względu na duże ciary finansowe można było wydatki zrównać z dochodami. Widoczna, że pomyślność budżetowa Rosji pochodzi bezpośrednio z rozrostu dobrobytu krajowego i trwale polepszającego się położenia ekonomicznego kraju. Jeszcze lepszym dowodem tego jest wzrastanie, będących główną podstawą budżetu rosyjskiego, podatków pośrednich na przedmioty zbytkowne, oraz dochodów z kolej żelaznych, dóbr państwa, poczty, telegrafu itd. Widoczne jest także zwiększanie się zamożności ludu wiejskiego, bez względu na okres niskich cen zboża.

Następnie minister finansów zastanawia się nad ruchem spekulacyjnym, który jednakże w Rosji przybrał rozmiary mniejsze, niż zagranicą i odróżniając korzystny wpływ spekulacji od wpływu złego, co do ostatniego wskazuje na potrzebę rozszerzenia w społeczeństwie pojęć zdrowych i dobrych wiadomości o tym przedmiocie, jako na jeden ze sposobów walki ze złem.

Następnie minister stanowczo zaprzecza niektórym mylnym wieściom, złośliwie rozszerzanym o finansach rosyjskich, jak np. o używaniu kapitałów kas oszczędności na potrzeby budżetowe.

W sprawie krążących pogłosek, jakoby zagraniczny rynek pieniężny, nabywając rosyjskie papiery procentowe, świadczył usługi kredytowe rosyjskiemu, minister finansów wyjaśnia, że nabywając papiery procentowe kraju, dającego takie niezbitne dowody zupełnej wyptalności, kapitaliści zagraniczni oddają usługi tylko sobie samym, znajdując tak wyborną lokatę dla swych kapitałów, które szukają pomieszczenia poza granicami rynku wewnętrznego.

Zwyzka kursu papierów rosyjskich, zwrócenie na nie uwagi przez inne kraje europejskie—wszystko to potwierdza, jak wysoko cenione są rosyjskie papiery procentowe. W końcu minister finansów zastanawia się nad reformą obrotów pieniężnych, celem zwiększenia osiągniętych już dużych rezultatów ekonomicznych, wyluczając wszystkie zarządzane w tym kierunku środki.

Minister finansów oświadcza się za nieprzerwanem a stopniowem przeprowadzeniem reform bez najmniejszych wstrząśnień i wszelkich sztucznych zmian warunków istniejących. Przystąpieniem do zmiany systemu pieniężnego, Rosja jawnie i dowodnie okazała szczerą umiłowanie pokoju.

Miłe ptaszki.

Sprawa wyzyskiwaczy biednego Lebaudy'ego przybiera coraz większe rozmiary i pod względem swojej ważności zajmie z pewnością pierwszorzędne miejsce w kryminalnych kronikach francuskich. Co zaś do skandalu, to dziś już przewyższyła ona proces panamski. W tamtym wykazano, że zarząd kanału dobrowolnie się opłacał i sam starał się przekupywać różne wybitne osobistości parlamentarne. Tu zaś wytworzyła się cała szajka zbrodniarzy, która wzięła sobie za zadanie obdrzeć z fortuny nieszczęśliwego Maksa i według z góry ułożonego planu, konsekwentnie do tego dążyła. Sędzia śledczy Mayer rozwija czynność gorączkową i stara się prawdę na jaw wyprowadzić. We czwartek, o godz. 8 rano zawezwał do swego gabinetu Jakóba Saint-Cére, politycznego redaktora dziennika *Figaro*. Gdy ten znajdował się w biurze sędziego, policja zrobiła rewizję w jego mieszkaniu, położonem przy ul. Auber i zabrała całą korespondencję, a między innymi kilkanaście listów Lebaudy'ego. Po dwugodzinnem przesłuchaniu Saint Cere'a, sędzia Mayer udał się do prokuratora Rzeczypospolitej i po krótkiej z nim rozmowie, kazał przyaresztować pana redaktora.

Saint-Cére nietyko pracował w *Figarze*, lecz zasiał także swojemi artykułami skandaliczne pismo *La vie parisienne*, podpisując się w niem pseudonimami: „Steck“ i „Klack“. O ile można wierzyć pogłoskom, to Saint-Cére wyłudził od Lebaudy'ego 25.000 franków, obiecując mu, że przy pomocy ambasadora, jednego z zaprzyjaźnionych mocarstw z Francją, t. j. rosyjskiego, wyjedna zupełne jego uwolnienie z wojska. Chciał początkowo 40.000 franków, ale Lebaudy ofiarował tylko 25.000 i Saint-Cére zgodził się. W papierach Lebaudy'ego znaleziono list tego panicza, żądający pieniędzy i to głównie się przyczynił do osadzenia go pod kluczem. Nazywa się on rzeczywiście Rosenthal i jest żydkiem czystej wody.

W świecie dziennikarskim zajmował pierwszorzędne stanowisko, a przytrzymanie jego zrobiło wrażenie nie tylko w Paryżu, ale i zagranicą. Wczoraj jeszcze ukazał się w *Figarze* jego artykuł o kwestji transwaalskiej i w nim radził rządowi francuskiemu zachować ścisłą neutralność. Nie mógł sobie jednak wyrobić neutralności sędziego Mayera i ten odrazu rozpoczął przeciwko niemu zbrojne kroki.

Oprócz sprawy wyzysku, Saint-Cére posadzonem jest także o szpiegostwo. W zabranej korespondencji znaleziono bowiem listy wysoce go kompromitujące. Utrzymywał miał stosunki z oficerami różnej broni a zasięgnięte od nich informacje, sprzedawał rządowi niemieckiemu.

Oprócz pana Saint Cére, przyaresztowano również wicehrabiego de Civry, redaktora dziennika wojskowego *L'Echo de l'Armée*. Zadenuncjował go de Cesté, że chciał wymusić od Lebaudy'ego 125.000 franków. Później zgodził się na mniejszą kwotę. Początkowo bronił młodego żołnierza, później występował wrogo przeciwko niemu. Wreszcie zapłacony umilkł. De Civry utrzymuje, że oprócz prenumeraty rocznej za dziennik, wynoszącej 25 fr. 50 cent, ani jednego franka nie otrzymał od Lebaudy'ego. Poszlaki muszą być jednak dość pewne, jeżeli go osadzono w więzieniu.

Bankier Jakób Mayer, zamieszany w sprawę Lebaudy'ego, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Należał on do narodu wybranego i jako wyznawca Jehowy, trudnił się lichwą. W czasie małoletności Lebaudy'ego pożyczzał mu pieniądze i brał od niego po 2000% rocznie. Tak więc zawsze i wszędzie tylko — oni!

Na wypadek wojny.

Gorączkowa czynność panuje we wszystkich arsenałach i wojennych warstatach angielskich. Dwanaście okrętów, wyławiających torpedy, ukazało się już na morzu. Z sześciu utworzono eskadrę latającą. Dokąd się ona jednak uda? Admiralicja nie nie powie, a ponieważ dzienniki otrzymały surowe polecenie zamłczenia o wszelkich przygotowaniach wojennych, więc szersza publiczność znajduje się w ciągłym podrażnieniu i zaniepokojeniu. Jeden z admirałów oświadczył tylko, że eskadra tam popłynie, gdzie jej nakaże honor i obrona interesów Anglii. — Gdy go się zapytano, czy będzie ostaniatą angielskie drogi handlowe, odpowiedział: — „Przeciwko Niemcom tak, gdyz sądzę, że wkrótce będziemy musieli załatać się z krzyzowcami niemieckimi, ponieważ będą chciały zaatakować nasze drogi handlowe. Flota niemiecka napotka jednak wielkie trudności pod względem zaopatrzenia się w węgle, bo w tych stronach nie posiada ona żadnej stacji węglowej“. Dalej admirał oświadczył: „W razie wojny Anglja rozpocznie działać zaczepnie i pierwsze starcie nastąpi na wysokości Elby, lub w bliskości Kielu. Niemieckie posiadłości w Afryce i Nowej Gwinei wkrótce wpadną w nasze ręce“.

Dawny naczelny dyrektor budownictwa morskiego, sir Nataniel Barnaley, interwiewowany w kwestji gotowości floty, odrzekł: „Sądziłem, że naród o sile swojej floty powinien być mocno przekonany, jak również co ma odpowiedzieć na słowa swego dawnego przyjaciela“.

W ministerjum wojny panuje względny spokój. Wieczorami jednak odbywają się konferencje i na przypadek zbrojnego starcia opracowuje się plan mobilizacji jednego korpusu. Na naradach obecnym jest głównokomenderujący lord Wolseley i jego sztab. Uspokobienie przeciwko Niemcom jest zawsze wrogiem. Również wyzywające zachowanie się Ameryki podrażniło dumę narodową Anglii.

Z afrykańskiego teatru wojny.

Pierwszy atak Abisyńczyków na Makalle, o którym pisaliśmy niedawno, nie był ostatnim. W dniach 8 i 9 wojska szoańskie przypuszczały znów szturm do tej twierdzy włoskiej, lecz bezskutecznie. Z Rzymu telegrafują, że Makalle potrafił się utrzymać, tymczasem znawcy zapewniają, że musi ono upaść. Dowodzi tam major Galliano, który, jak wieść niesie, w ostateczności postanowił wysadzić się w powietrze, a nie poddać twierdzy. W Makalle miano nadzieję, że generał Baratieri pospieszy tej miejscowości na odsiecz, tymczasem generał nie przybył dotąd z Adigrat i wszystkie siły tam koncentruje, gdyż w ofensywę chce przejść dopiero po otrzymaniu reszty posiłków, które mu wystano.

Według ostatnich wiadomości, z Menelikiem połączył się także król z Gadszam. Dzięki temu armja abisyńska wygląda teraz imponująco.

Dzienniki rosyjskie, a te o sprawach abisyńskich są najlepiej poinformowane, zapewniają, że cała siła zbrojna Menelika i jego sprzymierzeńców wynosi w chwili obecnej 220.000 wojowników. Aby tych pobić, musiałyby Włochy wysłać do Afryki najmniej 300.000 żołnierzy i wydać na nich 300 milionów franków. Chętniwi tedy zapewnienia, że Włosi zajmą Abisynję, mogą tylko uśmiech wywołać.

CICHE ŁZY.

18.

Powieść oryginalna

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

XV.

— Wracasz, moje dziecię, do domu, jednakowoż tym razem nie na wakacje, lecz na stały pobyt — mówił mi tatko w drodze. — Jeden Bóg

KRONIKA.

Kraków 14 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś, we wtorek, Feliksa męczennika, jutro Pawła I pustelnika i Maura wyznawcy, pojutrze Marcellego papieża i Ottona wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 35, zachód przypada o godzinie 4 minut 4, długość dnia godzin 8 minut 29.

Zmiana lunacji: Nów księżycy przypada dziś o godzinie 11 minut 19 wieczorem.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Rocznica powstania styczniowego jak lat poprzednich tak i w tym roku obchodzoną będzie nabożeństwem uroczystym w kościele ks. Pijarów, a następnie wieczorkiem w sali Strzeleckiej. W wieczorze, tak w części wokalne jak i muzycznej wezmą udział najlepsze siły artystyczne i amatorskie.

Pogrzeb ś. p. Wincentego Rychlinga był wymownym dowodem, że zmarły, jako długoletni organista i profesor gry na organach przy tutejszym konserwatorium muzycznym umiał, pozyskać serce i sympatię wszystkich, co się zbliżyli do niego, czy to w charakterze uczniów czy też w charakterze znajomych. Wczoraj o godzinie 3 po południu, podczas wyniesienia trumny z domu przy ul. Wolskiej, liczny chór, złożony z członków Tow. Muzycznego i Lutnistów, odśpiewał pod dyrykcją dyr. W. Barabasza „Beati mortui“ Mendelszona, poczem kondukt ruszył w stronę cmentarza. Zwłoki eksportował ks. Tomasz Bukowski, wikariusz katedralny. Za karawanem postępowała pogrążona w ciężkiej żałobie, rodzina i liczna publiczność. Nad grobem, po modlitwie, chór zaintonował W. Troschla „Duszy, co rzuce światła cierpienia“, później „Salve Regina“. Wśród duchownych zauważyliśmy kanoników ks. dra prof. Pełczara, ks. dra prof. Spisa.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek, d. 16 b. m., o godz. 5 po południu. Głównym przedmiotem obrad będzie dalszy ciąg uchwał poszczególnych pozycji budżetu miasta, na rok bieżący.

Konkurs. Celem nadania jednego, jednorazowego wsparcia z fundacji dla ślepych ś. p. Józefa Kościwiczki'ego, rozpisuje się niniejszym konkursem z terminem do dnia 1 marca 1896. O wsparcie powyższe, którego wypłata nastąpi w rocznicę śmierci ś. p. fundatora, t. j. w dniu 17 maja b. r., mogą się ubiegać osoby ociemniałe bez różnicy płci, zamieszkałe stale w Krakowie, godne pomocy i potrzebujące jej w istocie, podania, zaopatrzone w dowody wymaganej kwalifikacji, należy wnieść do Wydziału krajowego we Lwowie, na ręce Prezydenta miasta Krakowa.

Magistrat król. stół. miasta.

Kraków dnia 10 stycznia 1896 r.

Na dziś afisze zapowiadają bal prawników w hotelu Saskim.

Na wystawie Sztuk pięknych w Sukiennicach zawieszono w tym tygodniu: Dwa portrety mężczyzny (księcia Leona Sapiehy i hr. Orłowskiego M.), oraz „Krajobraz“ pędzla Józefa Krzesza; „Przy zachodzie słońca“, obraz Harasimowicza; wreszcie „Portret mężczyzny“, pędzla Friedricha Otto.

Artysty teatru miejskiego prócz „Rodziny Fourchambaut“ jednocześnie zajęci są przygotowaniem, od kilku lat niegranej, wesołej komedji Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek“; komedja ta prawdopodobnie w tych dniach ukaże się na scenie.

Z Towarzystwa technicznego. Dziś, we wtorek, o godzinie 7 wieczór odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa w lokalu Towarzystwa, Rynek I. 8. Na porządku dziennym: 1. Złożenie rachunków redakcji za rok 1894. 2. Sprawozdanie wydziału z renowacji z Towarzystwem politechnicznym w sprawie wydawania wspólnego organu. 3. Wydanie opinji, odnośnie do projektowanego utworzenia V wydziału hydrotechnicznego przy politechnice lwowskiej.

Upadek z 3 piętra. Józef Grzybowski, czeladnik blacharski, z pracowni Kosydarskiej, zajęty przy naprawie t. zw. latarni schodowej (ul. Batorego) zapewne przez nierozwagę wszedł na środek szklanego dachu (służącego dla oświetlenia klatki schodowej) i załamał się. Grzybowski zleciał z III piętra na dół schodów. Dzięki jednak instynktowi samozachowawczemu, zmuszającemu go do chwytania się poręczy, ścian, pęd ciała był mały i Grzybowski prócz lekkich obrażeń głowy, nóg i rąk, nie poniósł silniejszego obrażenia.

Policja przyaresztowała wczoraj rano żołnierza od dragonów, nleżnanego nazwiska, który w stanie pijanym widłami od gnoju atakował przechodniów w ulicy Nad Rudawą, a kiedy mu widły odebrano, wyjął nóż i nim chciał się rzucić na przechodniów. Rozbroił go kapral policji Zięba, który zapalczewego wojaka, odprowadził na odwach.

Narady biskupów. Wczoraj o godzinie 9 rano rozpoczęły się w Wiedniu posiedzenia komitetu biskupiego pod przewodnictwem kardynała Schoenborna. Na posiedzeniu byli obecni: kardynał Gruscha, kardynał Kopp z Wrocławia, biskupi Schuster z Gra-

wie, co nam przyszłość przyniesie, ale ponieważ powinniśmy tak postępować, iżbyśmy w położeniu nawet najcięższym umieli sobie sami radzić, przeto w tej ważnej chwili twego życia, chciałbym ci dać kilka wskazówek praktycznych, które, jeśli do nich się zastosujesz, niewątpliwie wyjdą ci na dobre.

Tatko, gdy to mówił, fajkę sobie nakładał. Przeczując, że usłyszę coś niezwykłego, przysunęłam się bliżej i oddech w piersi zaparłam. Tatusz fajkę zapaliwszy, tak mówił dalej:

— Wiesz, moja Kaziu, żeśmy niezamożni, nawet biedni. Aby żyć jako tako i was wychować, musimy oboje w pocie czoła pracować: ja i matka. Ale czem jest moje zajęcie w porównaniu z jej trudem? Marną drobnostką!... To rzadka kobieta, święta kobieta!... Jej zapobiegliwość niesłychana a hart woli prawie mężski. Gdybyśmy mieli więcej takich niewiast, społeczeństwo nasze inaczejby wyglądało. Kiedy ja się kładę, ona szyje; kiedy ja jeszcze w najlepsze śpię, ona już dawno gospodarstwem zajęta. Cały dzień na nogach, chwili nie spocznie, a dla kogo tak się mozoli? Już cię nie dla siebie, bo czyż my sami dużo potrzebujemy? tylko dla was. Ale zwż, że matka z każdym dniem starsza, że siły ją opuszczają, że koniecznie potrzebuje kogoś, coby ją wyręczał.

— Ach, tatusiu! — zawołałam — jabym to czyniła z największą przyjemnością, gdyby mi tylko mama pozwoliła co robić. Ja gospodarstwo bardzo lubię, jabym mu się oddała z całym zamiłowaniem.

— Dotąd, moja Kaziu, nie mogłaś niemi się zajmować, boś musiała się uczyć, wszelako teraz rzeczy się zmieniają. Edukację skończyłaś, być może, że mama każe ci jeszcze ćwiczyć się w grze na fortepianie, bo ona to lubi, lecz poza tem co będziesz robiła? Wciąż książki czytać — to chyba za mało; wiecznie szyć — to może zawiele, zresztą nie będziesz nawet miała co szyć. Otóż zdaniem mojem powinnaś usilnie o to się starać, byś jak najprędzej mogła stać się mamie użyteczną. Trzeba rano wstawać, iść do doju, do drobiu, trzeba zajrzeć do ogrodów, słowem powinnaś mamę zawsze i wszędzie wyręczać. Jednakowoż, czyniąc to, postępuj oględnie, nie rzucaj jej się w oczy, nie żądaj pochwał i uznania, bo ona tem nie lubi szafować, nie przedsiębierz nic także na własną rękę, lecz staraj się zastosować we wszystkim do jej woli. W ten sposób zjednasz ją sobie zupełnie... Mama dużo od was wymaga, prawda, lecz dlaczego? Bo chciałyby was wykierować na ludzi wzorowych. Co do mnie, muszę to pochwalić; każda matka powinna tak postępować. Ale ona was kocha i pragnie waszego szczęścia; przekonasz się jeszcze dziś o tem, gdy do domu przyjedziemy. Już tydzień temu kazała pokój, obok swojej sypialni, wymyć, umeblować i przeznaczyła go dla ciebie. Odtąd z nią będziesz mieszkała, nie z Warzbińską. Uczyni, Kaziu, uczyni o co cię proszę — kończył tatusz, w głowę mnie całując — a sprawisz tem ojcu największą przyjemność.

— Ach! tatusiu! ja niczego więcej nie pragnę, jak tylko być mamie pomocną i na jej miłość zasłużyć.

— No, no, mam nadzieję, że teraz to nastąpi. O! jak szczęśliwą czułam się po tych słowach najlepszego z ojców. Mama oddaje mi pokój obok swego, pozna mnie bliżej, będę ją wyręczała, przekonana się, że nie jestem córką wyrodną, mama mnie pokocha!

Mama przyjęła mnie z uśmiechem, serdecznie ucałowała, pomieściła obok siebie, a kiedy mój kuferek do pokoiku wniesiono, rzekła:

— Warzbińska gotowa się gniewać, że cię zabiera.

Przypuszczenie jednak było mylne: sędziwa moja piastunka nie gniewała się wcale, przeciwnie, była z tego nawet bardzo zadowolona. Kiedym moje rzeczy w komodzie układała, ona, stojąc we drzwiach na lasce wsparta, mówiła jakby do siebie:

— Tak, tak... córka powinna być zawsze przy matce, bo kto ją ma uczyć i strzedz, jeśli nie ona?

Ale chociaż takie było jej przekonanie, musiałam przecie dać jej słowo, że ilekroć czas mi na to pozwoli, wpadnę, bodaj na chwileczkę, do jej izdebki, a po południu przyjdę codziennie na godzinę.

— Mnie tam już niedługo na świecie — mówiła — niech więc przed śmiercią tobą się na cieszę.

Zaczęłam nowe życie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Konkursy: Rada szkolna w Tarnopolu ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia 23 posad nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych. Termin do 25 lutego b. r.

Rada szkolna okręgowa w Kałuszu rozpisuje konkurs na 16 posad nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych. Termin do końca lutego b. r.

(Gazeta lwowska nr. 8).

cu, Missia z Lublany, Napotnik z Marburga, książę biskup krakowski Puzyna, Doppelbauer z Linciu i Bauer z Berna.

Przeciwno suchotom. Odbyło się w Wiedniu zgromadzenie lekarzy, zwołane przez prof. Schröttera, w celu naradzenia się nad środkami do zwalczania tuberkulozy. Zgromadzenie wybrało komitet dla opracowania wszystkich czynników, wchodzących w rachubę przy zwalczaniu tuberkulozy. Wybrano również podkomitet dla zbadania kwestyj, dotyczących profilaktycznych zarządzeń przeciw tuberkulozie, oraz leczniczego jej traktowania.

Śmierć kłusownika. Morderca Sobczyk stracony został, jak już donosiliśmy, w środę rano na podwórzu więziennym w Bytomiu. Dzień przed tem po południu doniósł mu prokurator Rentwig, że cesarz nie zrobił użytku z przysługującego mu prawa ulaskawienia. Przed południem dnia tego stał Sobczyk jeszcze jako świadek w procesie, wytoczonym dozorcę więziennemu Masemu, który został oskarżony o to, że dopomagał do znanej ucieczki z więzienia tak Sobczykowi jak i Arltowi. Dozorca więzienny został za to skazany na 8 lat domu karnego.

W procesie przeciwno Masemu wykazało się, że powiedział on do Sobczyka, iż wypuści go na wolność i za to nie chce wynagrodzenia. Sobczyk miał mu jednak przyrzec, że skoro tylko uzyska wolność, zastrzeli jego żonę, gdyż dozorca nie żyje z nią w zgodzie, pragnie jej śmierci i chciałby się ożenić z młodą dziewczyną, która miała tysiąc talarów majątku i wtedy będzie mógł popłacić wszystkie swe długi.

Sobczyk odpowiedział dozorcę, że się na to nie godzi, gdyż nie myśli już więcej do ludzi strzelać. W końcu zapytał się dozorcę, w jaki sposób ma żonę jego zastrzelić, bo to przecież nie taka łatwa rzecz. M. przedłożył mu wtedy taki projekt: że wyjdzie z swą żoną wieczorem na przechadzkę na jaką odludną ulicę, oddali się od niej na chwilę, a wtedy Sobczyk będzie mógł ją zastrzelić. Gdy Sobczyk nie chciał pod żadnym warunkiem na to się zgodzić, nazwał go dozorca więzienny M. tchórzem i dodał, że Arlt nie byłby wzbraniał się tego uczynić. Od tego czasu M. nie zwracał wielkiej uwagi na Sobczyka i więcej zaczął z Arltem przestawać.

Po pewnym czasie wszedł dozorca M. znowu do celi Sobczyka i dał mu kilka małych kluczyków, żeby sobie kajdany otworzył. Oprócz tego powiedział, że Arltowi zaniósł piškę, ażeby kajdany sobie przepięł. Sobczyk nie chciał mimo to uciec i mówił, żeby to zanadto uderzało, gdyby dwóch zbrodniarzy od razu z jednego więzienia uciekło. Na to odpowiedział M.: „Jutro spadnie głowa Arltowi, a za kilka dni tobie“. To przestraszyło Sobczyka i w końcu zdecydował się na ucieczkę, która, jak wiadomo, nie udała się.

Zresztą są i takie głosy, które z powodu ściegania Sobczyka przewinienia jego w korzystniejszym dla niego świetle przedstawiają. *Breslauer Gen.-Anz.* pisze pomiędzy innymi tak:

„Niech kto myśli, jak chce, o zbrodniach Sobczyka, niech potępia, jak chce głośnego kłusownika, do pewnego stopnia trzeba mieć dla niego współczucie, jeżeli się zważy okoliczności, wśród których ludzi życia pozbawiał. Przez długi czas żył w wielkiej biedzie i nędzy. Choć z wszech stron polecano go jako pilnego i trzeźwego robotnika, nie mógł nigdzie pracy dostać. Sobczyk sam był przekonany, że zdradziła go żona jego, ażeby dostać nagrodę, nałożoną na głowę jego. Za tem przemawia list, jaki wysłał do swej żony z więzienia. List ten brzmi:

„Kochana żono! Usiadłem do stołu i biorę pióro do ręki, ażeby tobie kilka słów donieść. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! To jest pierwsze, ale i ostatnie pozdrowienie. Żebyś mi się więcej nie wazyła do mnie przychodzić, bo nie chcę cię więcej widzieć. Ale dzieci możesz do mnie co dwa tygodnie przywozić, żebym mógł z nimi rozmawiać. Ty tymczasem — niczego się nie obawiaj — jesteś starym Judaszem, złakomiłaś się na kilka marek, bo myślałaś, że Rumpelt z pieniędzy, jakie otrzymał i tobie coś da i za pieniądze w ten sposób mnie sprzedawałaś. — Karol Sobczyk.“

Do życzenia jego stosowała się też żona i przywoziła mu dzieci do więzienia w Bytomiu. Przy takich okazjach płakał Sobczyk okropnie nad dziećmi, które bardzo kochał.

Sobczyk zachowywał w ostatnich chwilach swego życia wielką rezygnację. Wieczorem dnia poprzedniego posilił się i wypalił kilka cygar, następnie umył się i przywdział na siebie świeżą bieliznę. Żona wraz z synem i krewnymi odwiedziła go po raz ostatni na jego żądanie i pozostała przy nim aż do nocy. Na śmierć przygotował się należycie, przyjąwszy dziekana Myśliwca, który go wysłuchał spowiedzi i udzielił mu komunji św., oraz odprawił za niego w więzieniu mszę świętą. Pod rusztowanie udał się Sobczyk dobrowolnie, a przystąpiwszy do niego, położył sam na pień głowę, którą kat jednym zamachem oddzielił od tułowia. Po spełnionej egzekucji ruszył wóz ze zwłokami na omentarz katolicki; prowadził go dziekan Myśliwiec w otoczeniu dwóch ministrantów. Sobczyk miał lepszą trumnę od innych skazańców, gdyż żona jego sama o to się postarała.

„Mody paryskie“ (Nr. 1) zostały już rozesłane, ale ponieważ zgłosiło się znacznie więcej przedpłaćcieli, niżśmy się ich spodziewali, a prócz tego ubyto bardzo wiele numerów, wskutek reklamacyj. tych zatem, którzy pierwszego numeru jeszcze nie dostali, prosimy o kilkudniową zwłokę, gdyż nowy transport łada dzień nadejdzie.

Na Wawel Kółko preferansowe w Bochni przystało 2 złr. 30 ct.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wincen-tego Richlinga, profesora konserwatorjum, dyrektora i organisty na Wawelu, odbędzie się we wtorek 14 b. m. o godzinie 10 rano w katedrze na Wawelu.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 15 stycznia b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali Śniadeckich Collegjum novum posiedzenie, na którym poddane będą pod uchwałę sprawy na ostatnim posiedzeniu omówione.

W niedzielę na jedynastym przedstawieniu „Skłanej Góry“, obecnym był reprezentant rządowych teatrów warszawskich, który przybył umyślnie, aby zapoznać się ze sztuką i porozumieć z autorem. Teatr był zapelniony.

Z karnawału. Fikalski w „Domu otwartym“ w stawnej swej mowce (akt II) twierdzi z zapałem, że taniec jest jednym z najważniejszych czynników w ustroju państw, narodów i społeczeństw. Taniec łączy i zbliża, brata i zacieśnia węzły przyjaźni. Fikalski, jako rodowity krakowianin, cierpi naturalnie, jak wielu innych, na chorobę, zwaną w pospolitej gwarze „kołtunem politycznym“ (*plica galiciensis*), nie więc dziwnego, że jako zamitowany i niezmordowany szermierz na wyfroterowanych posadzkach, pragnie w tańcu widzieć czynnik polityczny.

Mówią, że w zarcie jest połowa prawdy. W zarcie Bałuckiego jest jej też połowa. Bo taniec jest rzeczywiście jednym z najbardziej rozpowszechnionych łączników upadającego życia towarzyskiego. Jest tym kitem, co ścieśnia obłuzowane węzły znajomości.

Taniec rzeczywiście łączy i przyjaźni. Gry towarzyskie wyszły z mody, dowcip konwersacyjny zbladł, pozostał jedynie taniec, który podtrzymuje ruch życia towarzyskiego.

Dlatego też z przyjemnością i chętnie stwierdzamy zawsze, że ta a ta zabawa udała się, że tańczono tam i ówdzie z zyciem i humorem.

Trzeba się bawić, tańczyć, śpiewać,

Do życia jest potrzebny śmiech.

Ochoczo i serdecznie bawiono się też w sobotę w Kasynie powszechnem, szybko czas mijał na sobótce w Kole literackim, wesoło było w Gwieździe.

W końcu notatki małe zapytanie i mała odpowiedź. Jaką przestrzeń przebiegamy w tańcu? Podczas jednej nocy, spędzonej na balu, tancerz lub tancerka przebiega przeciętnie trzydzieści kilometrów, plastycznie mówiąc, przestrzeń z Rynku gł. do Gdowa. Naturalnie mówimy tutaj o dobrej tancerce i zręcznym tancerzu.

JE. dr Madeyski, b. minister oświaty, przybył do Lwowa celem wzięcia udziału w pracach sejmowych.

Prezenta. Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Samborze ks. Leonowi Szczawińskiemu, plebanowi w Starem Mieście.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych, rozpocznie się przed komisją egzaminacyjną w Rzeszowie dnia 10 lutego b. r. Kandydaci i kandydatki mają wnieść za pośrednictwem swej przelożonej Rady szkolnej okręgowej podania do dyrekcji komisji egzaminacyjnej najdalej po dzień 2 lutego b. r. Do próby dołączyć należy: 1) świadectwo dojrzałości; 2) dowody najmniej dwuletniej praktyki w szkołach publicznych ludowych; 3) krótki życiorys z wykazem dzieł użytych w celu przygotowania się do egzaminu. Z dyrekcji komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych. *R. Vimpeller.*

Z Rzeszowa. Na ostatnim posiedzeniu Rady m. wybrano komisję celem doręczenia dyplomu obywatelstwa honorowego m. Rzeszowa, hr. Kazimierzowi Badeniemu. W skład jej weszli pp. dr S. Reich, Jan Pegonowski i burmistrz. Deputacja ta ma się udać w stosownej chwili do Lwowa i wręczyć dyplom prezydentowi ministrów.

Na temże posiedzeniu dokonano losowania radnych na dalsze trzechlecie. Żydów wyszło z urny 16, chrześcijan 8.

Z armji. Starszym lekarzem w czynnej armji zamianowany został dr Jan Grześ w 13 p. p. i przydzielony do szpitala we Lwowie. Do sztabu gener. przydzielony został porucznik 77 p. p. Fryd. Schirmer. Podpor. Ryszard Hirschel przeniesiony został z 80 do 55 p. p. Do rezerwy przeniesiony został podpor. Herman Stella z 45 p. p. Stopień oficerski złożył pozwolono podpor. 9 p. p. Ryszardowi Weid-towi.

W Łancucie, celem uczczenia rocznicy powstania narodowego z r. 1863, urządza Stow. oświaty „Mrówka“ w sali „Gwiazdy“ dnia 19 b. m. przedstawienie amatorskie. Na wieczór złożą się: „Kordjan“ (akt III z trylogji Juliusza Słowackiego), „Konfederaci Barsey“ (akt II dramatu A. Mickiewicza) i „Nikt mię nie zna“ Aleksandra hr. Fredry (ojca). Początek o godz. 7 wieczorem.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 16 stycznia 1896 wejdzie w życie ek. urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności w miejscowości Osielecu na dworcu kolejowym. Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Osielecu ogranicza się na razie na gminy: Osielec, Wieprzec i Kojaszówkę.

Szkoła w Czernichowie. W imieniu komisji gospodarstwa krajowego przedłożył p. Vivien na ostatnim posiedzeniu Sejmu sprawozdanie Wydz. krajowego o krajowej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie, które zostało uchwalone w osnowie następującej:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydz. krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.

2) Sejm upowaznia Wydz. krajowy do sprzedania karczmy wraz z gruntem, położonej przy przwozie na Wiśle.

3) Dotychczasowy etat osób i płac grona nauczycielskiego w krajowej szkole średniej rolniczej w Czernichowie przestaje obowiązywać z dniem 1 stycznia 1896 r. i z tym dniem wchodzi w życie następujący:

Grono nauczycielskie krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie składa się: 1) Z dyrektora, kapelana i co najwyżej ośmiu nauczycieli do wykładu nauk zawodowych zasadniczych i ogólnie kształcących; 2) z nauczyciela instruktora do robót praktycznych; 3) z prefekta internatu; 4) z odpowiedniej liczby nauczycieli niestających t. j. adjunktów i docentów.

Wymienieni pod 1, 2, 3, są urzędnikami krajowymi ze wszystkimi prawami i obowiązkami, określonymi w ustawie służby krajowej i w statucie emerytalnym.

Dyrektor otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 2000 złr., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 320 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr. rocznie; kapelan i nauczyciele do nauk zawodowych, zasadniczych i ogólnie kształcących, otrzymują wolne pomieszkanie i pobierają roczną stałą płacę w kwocie 1400 złr., dodatek aktywalny o rocznych 260 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr. rocznie; nauczyciel instruktor otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 800 złr., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 140 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 100 złr. rocznie; prefekt otrzymuje wolne kawalerskie pomieszkanie, wikt w naturze i światło i pobiera roczną stałą płacę 800 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 100 złr.

Dodatek pięcioletni nadaje Wydział krajowy każdemu z tych nauczycieli podług powyżej oznaczonej stopy, skoro tenże pełnił na jednej i tej samej posadzie służbę przez pięć lat nieprzerwanie. Służba pełniona przy innych urzędach lub szkołach niekrajowych, chociażby przyjęta została do emerytury, nie będzie policzona przy wymiarze dodatku pięcioletniego. Dodatek pięcioletni nie może być udzielony jednemu i temu samemu nauczycielowi na tej samej posadzie częściej niż 5 razy t. j. za 25 lat nieprzerwanej służby. Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury. — Dodatek aktywalny nie może być policzony do emerytury.

Nauczyciele niestali krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie nie są urzędnikami krajowymi i nie mają prawa do emerytury a o wysokości ich wynagrodzenia stanowi każdorazowy budżet funduszu krajowego. Stanowisko nauczycieli niestających, ich prawa i obowiązki określają bliżej statut organizacyjny szkoły Czernichowskiej, tudzież regulamina i instrukcje, wydane na podstawie statutu.

Wnioski komisji uchwalono.

Z Zakopanego piszą do nas: „W *Głosie Narodu* w korespondencji z Czarnego Dunajca była wzmianka, że propinacja w tej miejscowości należy do Władysława hr. Zamojskiego, otóż tak nie jest, gdyż prawo to wydzierżawił pod koniec r. 1894 zyd Jakób Stotter wprost od dyrekcji funduszu propinacyjnego. Gdyby hr. Zamojski propinację tę posiadał z pewnością poddzierżawiłby ją chrześcijanom, jak to się dzieje w Zakopanem“.

Zamek w Ojcowie. *Gazeta Kielecka* donosi, iż kopalnie kamienia ciosowego w Zagnańsku otrzymały w czasach ostatnich, zamówienie na materiał do odbudowania zamczka w Ojcowie. Zamówienie wynosi 100,000 rubli. W Warszawie krążą pogłoski, iż w odbudowanym zamczku ma być urządzoną wystawa etnograficzna i starożytności miejscowych.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 19 grudnia 1895 roku zmarł w Kolibobinach na Podolu rosyjskim Aleksander Ginwił Piotrowski, sekretarz krajowego związku ochotniczych straży pożarnych galicyjskich. Ś. p. Aleksander urodzony w roku 1854 w Krakowie, ukończył nauki średnie w szkole Batignolskiej w Paryżu, technikę zaś w Krakowie. Po ukończeniu szkół, wstąpił na praktykę do biura technicznego magistratu lwowskiego. W roku 1886 został sekretarzem krajowego Związku strażackiego i redaktorem „Przewodnika pożarniczego — Związek“. Przejęty duchem strażackim, oddany całą duszą celom strażactwa, był ś. p. Aleksander od wczesnego wieku gorliwym strażakiem w służbie korpusu, następnie pier-

wszym sekretarzem Związku, który mu w znacznej mierze dzisiejszy rozwój zawdzięcza; był pierwszym redaktorem „Przewodnika pożarniczego — Związek“, w którym czasopiśmie wiele prac cenionych z dziedziny pożarnictwa umieścił; był współautorem „Podręcznika dla ochotniczych straży pożarnych“, który nie tylko wiele przyczynił się do podniesienia strażactwa krajowego, ale właściwie naukę tę upowszechnił, wprowadził ją na tory właściwe poważnego traktowania i umożliwił jedną, wspólną dla całego strażactwa modłę dla nauki i służby strażackiej.

Równoczesny zgon. Onegdaj z kościoła Trzynicy na Solcu w Warszawie podążał orszak pogrzebowy za karawanami, wiozącymi męża i żonę Marczyńskich. Taki zgon dwójga osób w jednym dniu i o jednej godzinie, nie zmarłych na żadną chorobę epidemiczną, jest wypadkiem wyjątkowym.

Morderstwo. Do *Nowoje Wremja* telegrafują z Żytomierza, iż w nocy z czwartku na piątek, znaleziono tamże uduszonego we własnym mieszkaniu adwokata przysięgłego Korezyńskiego.

Na uniwersytecie wiedeńskim wśród słuchaczy, których razem jest 5459 znajdują się z Galicji teologów 4, prawników 166, medyków 141, filozofów 33, jako zwyczajnych słuchaczy; nadzwyczajnych 84, razem 428. Do tej cyfry dodać jeszcze należy uczniów politechniki, instytutu teologicznego, rolniczego, zakładów sztuk pięknych, tak, że ogólna liczba akademików z Galicji w Wiedniu wyniesie 470.

Odwidziny monarsze. Cesarz Wilhelm odwiedził w Berlinie d. 11 b. m. wraz z żoną atelier malarz-artysty Juliana Fałata, który pracuje, jak wiadomo, nad wielkich rozmiarów panoramą, przedstawiającą historyczne „Przejście przez Berezynę“. Para cesarska wyraziła się z wielkiem uznaniem o dziele naszego artysty.

Na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłano w dalszym ciągu na ręce komitetu balowego następujące datki: p. Brzozowska 10 złr., p. Bielińska z Sierszy 10 złr., p. Bałucki Michał 10 złr., bank hipoteczny we Lwowie z powodu setnej rocznicy rozbioru Ojczyzny przez red. *Gazety Narodowej* 200 złr., dr Doboszyński Adam 15 złr., dr Fedorowicz Tadeusz 10 złr., p. Gótzowa Zofja z Okocimia 10 złr., p. Głobecki Stanisław z Krzeszowic 15 złr., p. Hallerowa Lucyna z Polanki 10 złr., p. Homolacz Stanisław 20 złr., p. Lubemski Władysław 10 złr., hr. Miączyńska 25 złr., hr. Ludwik Michałowski 10 złr., p. Rogowski Witold 10 złr., p. Rotter Jan 10 złr., hr. Roztworowski z Ostrowa 5 złr., prof. Pareński Stanisław 20 złr., p. Paszkowski Franciszek 10 złr., hr. Potocki Tadeusz 5 złr., hr. Pusławscy Zygmuntowie 15 złr., ks. Ponińska Aleksandra 15 złr., p. Strygowski Franciszek 10 złr., p. Szemborski Piotr 15 złr., hr. Sierakowska Adamowa 5 złr., hr. Skrzyński Adam 15 złr., p. Struszkiewicz Władysław 5 złr., p. Tomkiewicz Stanisław 15 złr., hr. Tyszkiewicz Tadeusz 5 złr., hr. Tarnowska Natalja 5 złr., p. Włodkowska Zdzisława 25 złr., hr. Wodziecki Antoni 25 złr., Z. z Damskich Woźniakowska 10 złr., p. z Słków Żeleńska 5 złr., Eks. baron Ziemiakowski 10 złr., hr. Żółtowski Jan z Ujazdu 15 złr.

Nekrologia. Onufry Odrowąż Waligórski, właściciel dóbr w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 69 zmarł dnia 12 bm. w Krakowie. Pogrzeb 14 bm. z kościoła księży Pijarów o godz. 10 rano.

3) Ks. Jan Wróbel proboszcz w Królówce w diecezji tarnowskiej zmarł 12 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Z teatru krakowskiego. Przedstawiona ubiegłej soboty na naszej scenie po raz pierwszy komedja *Labiche'a*: „Czy trzeba powiedzieć?“ tak jest zbudowana, że aby jej treść opowiedzieć, potrzebaby znacznie więcej miejsca poświęcić, niż w ogóle rzecz sama na to zasługuje. Pełno w niej ruchu, *qui pro quo*, zamieszania — i, co najważniejsze, każda scena trycka dowcipem. Założenie nie należy do moralnych, gdyż zdrada małżeńska, bez której pisarze francuscy obejść się nie mogą, i tu jest główną sprężyną, ale mimo to niemoralność jest przynajmniej zrzeczenie ukryta, gdyż zdrady możemy się dopiero domyślać. Tyle na usprawiedliwienie założenia. Sztuka bawi prawdziwie, co chwila audytorjum wybucha homerycznym śmiechem, a bawiłaby jeszcze więcej, gdyby p. Przybyłowicz, który miał jedną z najgłówniejszych ról, grał ją inaczej. Tymczasem p. Przybyłowicz, odtworząc bardzo wdzięczną i charakterystyczną rolę margrabiego, tak niemożliwie przesadzał, prawdopodobnie w nadziei pozyskania oklasków galerji, że zrobił z tej postaci arlekiną. A szkoda wielka, gdyż całość przez to straciła, p. Przybyłowicz zaś, którego talentu odmówić nie można, złożył tem dowód, iż na sztukę nie zapatruje się ze strony poważnej. Ról kobiecych nie ma prawie żadnych, za to pp. Kamiński, Solski i Milewski grali doskonale. *Verax.*

* Bieżąca era koncertowa, co prawda w produkcji nie zbyt dotąd obfita, obdarzyła nas w sobotę koncertem Józefa Śliwińskiego. Słyszał Kraków pianistę tego przed laty i wówczas już mieliśmy sposobność podnieść wysokie zalety gry jego, jak: arcypiękne dotknięcie, wdzięk towarzyszący wykonaniu, wreszcie technikę prawdziwie znakomitą. Ale ten wdzięk, ta świetność brawury staowały wtedy dla Śliwińskiego całą zresztą sztukę. Nie chciał nas ani wzruszyć głębiej, ani też głębiej kazał nam myśleć. Wogóle nie był to talent całkiem wyzwolony, który widzi i przez nagłe oświetlenie pozwala drugim oglądać rzeczy dalsze — raczej było w nim gorączkowe usposobienie kobiety, która pragnie poddać się tylko oczom i co zatem idzie — podobać się jedynie.

Ostatnie lata wszakże zaznaczyły się w talencie tym olbrzymią różnicą, zwłaszcza w kierunku duchowym, a kto obecnie słyszał Śliwińskiego, przyzna, że to natura nawskróś artystyczna, która ożywi, czego dotknie, natura uposażona szczerze zapałem, wytwornym smakiem, świetnością i marzytelstwem.

To też z wyjątkiem jedynej „Sonaty“ Beethovena (op. 81) traktowanej przez artystę ze zbytnią dozą kokieteryj i w ogóle powierzchownie nie byłibyśmy zresztą w stanie wymienić z długiego programu kompozycji, któraby się skończonością wykonania nie odznaczała. „Toccata i fuga“ Bacha zadziwiła nadzwyczajną rzeźbą nuty, „Karnawał“ Schumana wydał się nam arcydziełem smaku i nieporównanej charakterystyki. Niemniej całość uroczą i wykończoną musiała stanowić utwory takie, jak Schuberta „Impromptu“, Mendelsohna „Pieśń prządek“ lub „Walc“ Rubinsteina, bo nie od dziś wiadomo, jak Śliwińskiemu szczególnie udaje się wszystko, co lekkie, delikatne, powiewne. A Chopin? — ów czarowny śpiewak, który zdaje się, że wszystkie skargi i łzy ziemi w utwory swoje przelał?

Utwory Chopinowskie oddaje Śliwiński poetycznie — bez rozkołysania zbytecznego i omijając tempa rubata, które tak często wykonawców w przesadę wprowadza.

Ale czy błędzący w pójściu Chopin zyska na jaskrawem oświeceniu, jakiego artysta użył w zakończeniu pierwszej części jego „Sonaty“ pozwalamy sobie tutaj zrobić znak zapytania.

Wpływ gry Śliwińskiego na licznie zebraną publiczność był niezmierny. Zwłaszcza po „Tarantelli“ Liszta, będącej świetnem uwieńczeniem popisu wirtuozja, najchłodniejsi nie mogli się oprzeć, zmuszając koncertanta do licznych naddatków i gdyby każda rzecz na świecie nie musiała się kończyć, oklaski, jakimi go darzono, trwałyby do dzisiaj. St.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś, we wtorek, 14 b. m. „Czy trzeba powiedzieć?“, komedia w trzech aktach przez Labiche'a i Duru z francuskiego po raz drugi.

Kradzież wojskowych dokumentów.

I.

Przed zwyczajnym trybunałem, któremu przewodniczy p. prezydent Brason, rozpoczęła się wczoraj rozprawa sądowa przeciwko osobom zawikłanym w znaną sprawę kradzieży wojskowych dokumentów z kancelarii pułkowej drugiego pułku artylerji polnej. Z początkiem wczorajszego posiedzenia, p. prokurator Doliński odczytał sążnisty akt oskarżenia, obwiniający o zbrodnię usiłowanego szpiegostwa szewca Kozerskiego z Proszowic, oraz żydowską rodzinę Strumpfnerów, męża, żonę i córkę. Rozprawę uznano za niepubliczną. Dotykane być w niej muszą sprawy natury wojskowej, których ogłoszenie nie byłoby pożądane dla zarządu armji. Idzie mianowicie o sprawę pomieszczenia aktów wojskowych, którą zdaniem trybunału trudno odłączyć od innych części procesu. obrońcy domagali się wprawdzie jawności, twierząc, iż poruszenie tej sprawy może mieć tylko pomyślne skutki właśnie w interesie samej armji. Argument ten nie przekonał jednak trybunału. Sprawa pomieszczenia i przechowania aktów wojskowych, przeszkodziła zatem jedynie i wyłącznie jawności interesującego procesu.

Przedmiot rozprawy jest zresztą dość powszechnie znany, a większość punktów, na których się opiera oskarżenie, zaznaczona już była w pierwotnych notatkach dziennikarskich. Zebranie wszakże wszystkich rozproszonych szczegółów w jasną, przejrzystą całość, skupienie argumentów dowodowych, uzupełnienie i powiązanie ich logicznie: wszystko to jest niewątpliwie nowe w akcie oskarżenia p. prokuratora Dolińskiego. Nie myślimy bynajmniej ani z tego aktu oskarżenia, ani z całego dalszego postępowania dowodowego składać na tem miejscu szczegółowych sprawozdań. W sprawozdaniach takich co krok musielibyśmy się potykać o tematy drażliwe, których w myśl życzeń trybunału nie wypadłoby publicznie poruszać. Wolelibyśmy przeto ograniczyć się do ogólnych wrażeń, raczej czysto psychologiznej natury, notowanych podczas rozprawy przez jednego z mężów zaufania obrony, wybranego dzięki uprzejmości mecenasa Szalaya z grona naszej redakcji. Będą to notatki, które niewątpliwie ubocznie dadzą pewne wyobrażenie o głównych punktach i chwilach procesu, ale których cel będzie miał charakter ogólniejszy. Rozprawa ta ma głębokie tło społeczne; patrzeć też na nią będziemy, nie jako na pożądany żer dziennikarski, lecz z poważnie pojętego publicystycznego obowiązku, jako na ważny i ciekawy przedmiot studjów nieobojętnych dla każdego, kto umie patrzeć w życie. Ostrzegamy więc z góry, że ten, kto spodziewa się znaleźć w tych zapiskach niedyskreję i rewelację, dozna przykrego zawodu.

Zanim jednak uwagi nasze kreślić zaczniemy, przypomnieć musimy w kilku słowach o co rzecz idzie i o co oskarżają Kozerskiego i Strumpfnerów. W świeżej pamięci wszystkich jest aresztowanie kilku chłopów z nad granicy rosyjskiej, w nocnej kawiarni Rosenstocka, ogniomistrza Hradila zaś, do którego

ci chłopci nieśli listy, w kancelarji drugiego pułku artylerji polnej. Jednym z tych chłopów jest Kozerski, tymi zaś, którzy, według twierdzenia prokuratorji państwa, do pewnego stopnia pośredniczyli w przygotowywaniu tego, co się stać miało w nocy z 17 na 18 października z. r., są Strumpfnerowie. Główni aktorowie całej sprawy nie zasiadają obecnie na ławie oskarżonych. Ogniomistrz Hradil skazany już został przez sąd wojenny na degradację i na pięć lat ciężkiego więzienia; współwiny zaś jego, a nawet winy przedewszystkiem, nie dostanie się prawdopodobnie nigdy w ręce sprawiedliwości, jakkolwiek przebywa zaledwie tylko w oddaleniu kilku mil od Krakowa. Jest to niejaki Emil Schmeidler, żyd, przyjaciel i uwodziciel Hradila a krewny Strumpfnerów, postać nieona i haniebna, jeden z tych wyrzutków społeczeństwa, o których bez obrzydzenia niepodobna i myśleć i mówić.

Stwierdzano kilkakrotnie krzywdę dla armji, jaka powstaje stąd, że niesłychany procent żydów w sposób podstępny i niedozwolony uwalnia się od służby w wojsku. Otóż wobec przykładów takich Schmeidlerów, mimowoli nasuwa się pytanie, czy ta krzywdzie liczebna nie jest przypadkiem moralnem dobrodziejstwem? Żydzi, jak wszędzie, tak i w armji, stanowią czynnik demoralizujący; szkody, jakie swoim ujemnym wpływem wyrządzają, nie zrównoważy ta mała użyteczność, jaką okazują nieliczne jednostki, poddające się ciężkiemu podatkowi własnej krwi. Po raz już drugi w przeciągu kilku lat rola żydów w armji w ponurem staje świetle: raz, we względnie niedawnym procesie o przekupstwa przy uwalnianiu, drugi raz teraz w procesie o szpiegostwo. Z procesu obecnego zarząd wojskowy tę jedną przynajmniej wyniesie naukę, że zaleci może jak największą oględność jeżeli nie wstrzeźliwość przy awansowaniu żydów na stopnie podoficerskie lub w ogóle wymagające zaufania.

Emil Schmeidler był podoficerem, służył razem z Janem Hradilem w kompanji naprzód, potem w kancelarji pułkowej, przepędzał z nim wieczory w szynkowniach, wywierał na miękka, niezdecydowaną, prawdziwie słowiańską naturę Hradila wpływ jak najgorszy. Już wtedy zapewne przygotowywał sobie Schmeidler grunt do bezczynnych planów, jakie miał stanowić karierę jego życia. Pewnego dnia umknął Schmeidler z pięciuset guldenami, powier onymi mu przez przełożonych oficerów i zbiegł wprost do Michałowic, gdzie się oddał dobrowolnie miejscowym wiadom rosyjskim.

Przez kilka miesięcy nie słyszał Hradil o swoim dawnym przyjacielu. Dopiero jesienią otrzymał od niego pierwszy znak życia: był to list, przyniesiony do kancelarji pułkowej przez syna oskarżonego Strumpfnera. Schmeidler miał już wtedy „wyrobioną“ w Rosji pozycję; po krótkim więzieniu w Miechowie zwiedził Warszawę i wrócił stamtąd jako tajny agent politycznej policji z siedzibą w Michałowicach. Dla Hradila Schmeidler stał się już wielką figurą, pobierał bowiem 35 rubli miesięcznie, cały dzień nie robił, z rotmistrzem straży nadgranicznej był za pan brat. Dwukrotnie Hradil w przeciągu września i października odwiedzał Schmeidlera; pierwszy raz zrobił nawet wycieczkę do Michałowic na wojskowym bicyklu. Wymiana listów bądź to zapomocą *poste-restante*, bądź za pośrednictwem Strumpfnerów, była częsta i ożywna. Rzecz ciekawa, że jako pseudonim, pod którym miał otrzymywać listy, wybrał sobie Hradil imię „Hamlet“.

Hamletyzował też przez czas dłuższy z wykonaniem uknuętego w Michałowicach planu wykradzenia dokumentów, dotyczących mobilizacji drugiego pułku artylerji polnej. Mimo iż obiecywano mu za to kilkanaście tysięcy rubli i niezłą posadę w Warszawie, ociągał się z decyzją i sporo upłynęło czasu, zanim postanowił dorobić klucz do pokojów, w których znajdowały się skrzynie z dokumentami. Wiadomo, że tylko spóźnienie się Hradila na umówioną godzinę i szczęśliwy traf, który oddał chłopów, wynajętych przez Schmeidlera na rosyjskiej granicy, w ręce policji, udaremniły całą kradzież, której dowiosłość, jak twierdzi ministerstwo wojny, nie dałaby się obliczyć w cyfrach. Hradil pokutuje już za swoje przewinienie. Obecna rozprawa stwierdzić ma tylko, czy chłop Kozerski wtajemniczony był w nieone plany i czy rodzina Strumpfnerów mówi prawdę, twierząc, że nie ma nie wspólnego z Schmeidlerem i Hradilem. Prokuratorja będzie się starała udowodnić Strumpfnerom, iż byli ważną sprężyną w całym planie, iż znosili się nie tylko z Schmeidlerem, ale i z rotmistrzem rosyjskiej straży pogranicznej i to nie tylko listownie i w Michałowicach, ale nawet w Krakowie, dokąd rotmistrz przyjeżdżał przebrany po cywilnemu.

Oskarżony Kozerski czyni wrażenie dość sympatyczne. Nikła postać w ubogim surducie z popielatego płótna, z twarzą smutną i wynędzniałą, z głową krótko ostrzyżoną, z oczami wylupiastymi, o wyrazie dobroduszości i zdziwienia, czuje się trochę nieswojo w towarzystwie rodziny Strumpfnerów, którzy do innego świata należą. Pan Samuel to człowiek bogaty; sam przyznaje, że ma miesięcznego dochodu blisko 375 zlr. Twarz ma z piętnem wschodniem, ale czarne bokobrody są po angielsku wygolone, oczy

głębokie, ponure i niemiłe, ukryte po za złotemi binoklami. Ta twarz w istocie pozuje na angielską; korpus jednak zdradza rasę aż nadto wybitnie. Uginające się nogi, długie, cienkie, nerwowo poruszające się ręce, wskazują równie dobrze, jak czarne, kręjące się włosy, że pan Samuel należy do narodu, panującego nad światem. Obie panie Strumpfner ubrane są jednakowo; w granatowych sukniach, w pelerynach złotych, mogłyby zdaleka wyglądać, jak siostry, gdyby nie świeża twarzyczka Almy i zwiędłe, zmięte rysy pani Szarlotty.

Panna Alma mogłaby być uważaną za przystojną, gdyby nie usta zbyt wąskie, zaciśnięte i gdyby nie lekki zyz o spojrzeniu wgłębionem, ponurem i płochliwym, podobnem do spojrzenia p. Samuela. Za to wzrok pani Szarlotty jest pogodny, prawie poeziowy; znać w nim tylko wyraz zaniepokojenia. Na wrażliwej twarzy odbija się dokładnie każdy stan umysłu i nerwów. Aktu oskarżenia słucha Szarlotta z niezmiernem zajęciem, ocierając łzy i kiwając ze wzruszenia głową i całym korpusem.

Sala jest dosyć pusta. Oprócz trybunału złożonego z pp. prezesa Brasona, radców Matusińskiego i Wawrauscha, adjunkta Zeleka i protokolanta oprócz p. prokuratora Dolińskiego, obrońców: dra Szalaya i dra Rosenblatta, oskarżonych, dwóch strażników i pięciu dziennikarzy, są po za barjerą tylko dwie osoby, znajomi czy krewni Strumpfnerów. Czasami także zaglądają do sali z plikami papierów pod pachą urzędnicy sądowi.

Zaraz z początkiem rozprawy przy stwierdzeniu tożsamości oskarżonych wychodzi na jaw rzecz ciekawa. Oto dopiero teraz pokazuje się, że Samuel Strumpfner jest pruskim poddanym. Zeznaje to dopiero dziś, tłumacząc się, że nie umie dobrze po polsku, i że tylko po niemiecku umie się należycie wyświadczać. Jestto poniekąd wskazówka, jakiego systemu obrony trzymać się będą Strumpfnerowie.

Całe wczorajsze poranne posiedzenie sądu poświęcone było przesłuchaniu oskarżonego Kozerskiego. Szczegóły badania były dość obojętne i nie wzbogaciły materiału dowodowego.

* * *

Zarówno zeznania Kozerskiego, jak i południowe zeznania obojga Strumpfnerów nie obfitowały w sensacyjne momenty. Znosi się na to, że rozprawa będzie miała charakter, przedewszystkiem pod względem prawniczym, ciekawy. Oskarżeni stoją na stanowisku zupełnego wypierania się całej winy. Postępowanie dowodowe zmierza do tego, aby twierdzenia ich i tłumaczenia zmiażdżyć ciężarem pozytywnych argumentów i przekonywujących dowodów winy. Nie da się zaprzeczyć, że oskarżeni popadają w sprzeczności. Zwłaszcza co do Strumpfnerów, podróże ich do Miechowa i Michałowic, listy pisane do nich przez rosyjskiego rotmistrza Terechowskiego i Schmeidlera, oraz pisane przez nich do Terechowskiego, Schmeidlera i Hradila, wszystko to gmatwa się razem w nierozwikłaną plataninę, którą p. prezydent Brason stara się rozwikłać mimo sprzecznych zeznań samychże Strumpfnerów, zeznań ciągle cofanych, poprawianych uzupełnianych i zaprzeczanych. Zadanie nie jest łatwe i zabierze zapewne czasu nie mało.

Obciążającym głównie Kozerskiego zarzutem jest aluzja zawarta w ostatnim liście Schmeidlera do Hradila, wskazująca na Kozerskiego, jako na osobistość zaufaną i wtajemniczoną.

Zarzut ten stara się osłabić Kozerski przypuszczeniem, że list miał zanieść ktoś inny, że ten ktoś w ostatniej chwili zawiódł, że oddano już napisany list pierwszemu lepszeemu, kto się nawinął pod rękę, a przypadek zrzucił, że był nim właśnie Kozerski. Trudno także oskarżonemu wytknąć się z hojnego wydawania własnych ciężko zapracowanych pieniędzy na rachunek obietnic, czynionych gołosłownie przez żydka Schmeidlera. Kozerski na swoją obronę usiłuje zwrócić uwagę, jak był nieostrożny, jak łatwo dał się schwytać i tłumaczy to przekonaniem, że w sprawie, jaką mu powierzono, nie widział nic podejrzanego i zbrodniczego. Z zapałem także, czyniącym wrażenie szczerości mówi o swoim spokojnem sumieniu i zapewnia o zamikowaniu w prawdzie. Wskazuje na krzyż, świadczy się Bogiem i prosi, aby „katolikowi dano wiarę, gdy się na Boga przysięga“.

Trybunał osądzi, czy Kozerski jest w istocie winny. W każdym razie jest to człowiek biedny. Wyżyskano jego nędzę i magnetycznym wpływem pieniędzy skłoniono go do pomagania w czynie, o którego doniosłości żadną miarą nie mógł mieć wyobrażenia. Iluż to nędzarzy na jego miejscu nie oparłoby się takiej pokusie, ileż tu pokus tego rodzaju oddziaływać musi pod zaborem rosyjskim na nasz lud, w którym nie brak jednostek o miękkich i mało odpornych charakterach!

Kozerski jest przykładem i ofiarą demoralizującego wpływu rosyjskich czynowników i rosyjskiego systemu; nieszczęście swoje a ewentualnie i winę przypisać ma prawo w pierwszym rzędzie nieszczęśliwemu stosunkom społecznym, które go zrobiły nędzarzem, w drugim zaś, jeszcze nieszczęśliwшему położeniu politycznemu, które kusicielom i demoralizatorom pozwala mieć charakter reprezentantów władzy i porządku.

Nie mają takich moralnej natury wymówek Strumpf-

nerowie. Los pozwolił im używać dostatku; nie do wydziedziczonych, ale do uprzywilejowanych należą. Położenie polityczne nie obchodzi ich bynajmniej. Pan Samuel Strumpfner urodził się w Krakowie, tu robi interesy, ma lat już 51, a nie nauczył się dobrze po polsku; żona jego wprost odmawia polskich znaną i używa języka niemieckiego. Strumpfnerowie mają tylko jedną ojczyznę: ojczyznę *geschäfftu*. W tej ojczyźnie rozmaitego rodzaju kompromisy polityczne są dozwolone; nie na wszystkie jednak zezwalają austriackie ustawy. Akt oskarżenia zarzuca Strumpfnerom, że przedmiotem jednego ze swoich *geschäfftów* w uczynili militarny antagonizm pomiędzy Rosją i Austrią. Z ciekawością oczekujemy, czy rozprawa zdoła to wykazać i czy dotychczasowe poszlaki nabiorą siły dowodów.

Fatalnością Strumpfnerów jest przedewszystkiem ich stosunek pokrewieństwa z Schmeidlerem. Fatalnością z jednej, pewną osłoną z drugiej. Fatalnością dlatego, że przy procesie Hradila nie podobna było nie zwrócić uwagi na rolę, jaką w porozumieniu pomiędzy Hradilem a Schmeidlerem odegrali Strumpfnerowie, i nie mieć jej w pewnym podejrzeniu, — osłoną także, bo wszystkie stosunki i korespondencje z Schmeidlerem, każdorazowe u niego odwiedziny wytkłomaczyć można głosem krwi, jedynego szlachetniejszego instynktu, który się odzywa w żydowskiej rasie a zbyt często do złych używany bywa celów.

Strumpfnerowie mają do walczenia z ważnymi świadkami. Zbiegły służy rotmistrza Terechowskiego z Michałowic zeznał nam w tych dniach, że Terechowski odbywał w Michałowicach ze Strumpfnerem konferencje. Kontroler Petri z nad austriackiej granicy opowie nam szczegóły o podróży Strumpfnera do Michałowic, do której się Strumpfner nie przyznaje. Handlarz mleka Henek zeznał pod przysięgą, że nosił listy od Terechowskiego do Strumpfnera i od Strumpfnera do Terechowskiego. Zdaje się, że będą to najsensacyjniejsze momenty rozprawy. Pokaże się wtedy, czy prawdę mówi Strumpfner, że ma wstręt do Schmeidlera, że „go na oczy widzieć nie może“ i że się nim brzydzi i że się nim zawsze brzydził od chwili jego złodziejstwa. Pan Strumpfner ma wogóle bardzo delikatne pojęcia etyczne. Opowiadał wczoraj mianowicie, że doniesiono mu, iż Schmeidlera zadanie w Michałowicach polega na śledzeniu broszur nihilistycznych. Rozgoryczyło go to bardzo, bo uważa także zajęcie „za niehonorowe“. P. Prezydent niemało był zdziwiony tem współczuciem jakie Strumpfner okazał nihilistom.

Pani Szarlotta Strumpfner, przesłuchiwana w końcu wczorajszego dnia rozprawy, czyniła zeznania po niemiecku, bardzo prędkim i bardzo cichym głosem. Płynne opowiadanie przerwać jednak musiała zaraz z początku oświadczeniem: *Ich bin nervös, ich kann mich nicht sammeln*. Nerwy pani Szarlotty wymagały oszczędzenia. To też prezydent przesłuchiwał ją względnie krótko i resztę jej zeznań odłożył do dnia dzisiejszego.

HUMOR.

— Córeczka pani dobrodziejki jest jeszcze doskonale zakonserwowana.

— Coż dziwnego? Była przez dziesięć lat w konserwatorjum.

— Jakże brzmi czwarte przykazanie?

Małe hrabiątko: — Szanuj papę i mamę.

— Właśnie czytam, iż podług danych statystycznych poeci najkrócej żyją — mówi mąż-poeta.

— No, to jednak dobrze mężusiu, że ty nie jesteś takim prawdziwym poetą — żoną pocieszając go odpowiada.

— Moja Wojechiechowo, widzę was codziennie nad sennikiem, powiedzcież mi więc co to może znaczyć, że śniło mi się dziś w nocy, iż małpa wskoczyła do mego pokoju?

— To znaczy, że paniuszka wkrótce wyjdzie za mąż.

— Wstydz się — rzekł lokator do małej ostrygi —

W takiej ciupce mieszkać, co to za rozkosze?

— Tak, to prawda — odrzekł mu mięczak na migi —

Lecz, widzisz, ciężarów żadnych nie ponoszę.

Telegramy

własne „Głosu Narodu“.

Wiedeń 13 stycznia. Telefon między Krakowem a Wiedniem jest już ukończony. Otwarcie linii nastąpi wkrótce.

Petersburg 13 stycznia. Z Władywostoku telegrafują do *Nowoje Wremja*, iż według wiadomości z Seulu, niezadowolenie w kraju wzmagają się. Przygotowuje się detronizacja króla, w celu osadzenia na tronie ukochanego wnuka Tajwekuna. Ograniczenie liczby wojska japońskiego w Korei, zbliża się do końca. Podniesioną została kwestja oddania Korei pod protektorat połączonych mocarstw.

Petersburg 13 stycznia. Według doniesienia dzienników, na uroczystość koronacji spodziewany jest liczny napływ cudzoziemców. Obecnie już zamawiają miejsca w wagonach sypialnych.

Petersburg 13 stycznia. Z Władywostoku telegrafują do *Nowoje Wremja*, że Anglja szuka zbliżenia z Japonją.

Paryż 13 stycznia. Dzienniki utrzymują, że Francja nie może w obecnej chwili brać strony ani za, ani przeciw Anglji, gdyż Rosja dotąd się nie oświadczyła. Rząd francuski oczekuje w przyszłym tygodniu noty z Petersburga, która będzie dla niego miarodajną wskazówką postępowania.

Rzym 13 stycznia. *Capitale* utrzymuje, iż rząd postanowił wysłać dalszych 100.000 ludzi do Afryki celem podboju całej Abisynji. (A pieniądze gdzie? *Przyp. Red.*)

Rzym 13 stycznia. Agencja Stefaniego donosi pod datą 6 b. m.: Szoanie atakowali fort Makalle, lecz zostali odparci.

Londyn 13 stycznia. Prezydent Krüger wydał proklamację, w której przebacza rokoszanom johannesburskim pod warunkiem złożenia broni. Dwudziestu dwóch członków komitetu reform aresztowano pod zarzutem zdrady stanu. Przywieziono ich do Pretorji. Dziesięć tysięcy boerów stoi jeszcze pod bronią. Giełdę w Pretorji otwarto napowrót. Roboty w minach złota rozpoczęto.

Londyn 13 stycznia. *Daily Chronicle* powiada: Anglja ma obowiązek teraz zapewnienia się o przyjaźni Francji na podstawie wzajemnych ustępstw. Odosobnieniu Anglji potrzeba kres położyć, natomiast przyspieszyć odosobnienie Niemiec, do którego chaotyczna polityka cesarza Wilhelma prostą drogą prowadzi.

Londyn 13 stycznia. Zapewniają tutaj, że pomiędzy Anglją a Transwaalem przyszło do zupełnego porozumienia. Spodziewają się, że i z rządem Wenezueli przyjdzie do pokojowego załatwienia, skutkiem czego zatarg ze Stanami Zjednoczonymi będzie usunięty. We wszystkich warstwach ludności angielskiej, objawia się natomiast silne rozjątrzenie przeciw Niemcom. Na mityngach uchwalają rezolucje, żądające odwołania posła angielskiego z Berlina, tudzież wykreślenia z list floty angielskiej admirała honorowego cesarza Wilhelma. Najwybitniejsi angielscy mężowie stanu przemawiają za przyjacielskim zbliżeniem się Anglji do Francji i Rosji.

Nowy Jork 13 stycznia. *World* donosi z Caracas: Wielu zbrojnych ludzi udaje się potajemnie na granice Wenezueli. Zwiększa silny ruch rewolucyjny objawia się w szeregach armji.

Wiedeń 13 stycznia (w południe). Wczoraj odbyło się w Wiedniu 16 zgromadzeń robotniczych. Na porządku dziennym obrad tych zgromadzeń stała sprawa zajęcia stanowiska wobec projektu reformy przemysłowej. Referenci wybrani przeważnie z szeregów żydowskich piorunowali przeciwko antysemitom i odnośnemu projektowi rządowemu. Na jednym ze zgromadzeń przemawiał radca dworu Exner. Doniesienie o dymisji Thuna jest przedwczesne.

Wiedeń 13 stycznia (w południe). Rozpoczęły się tu konferencje biskupów austriackich.

Berno morawskie 13 stycznia (w południe). Donoszą o przypadku wykolejenia pociągu. Jeden z hamowniczych zginął na miejscu. Kilka osób jest ciężko rannych.

Praga 13 stycznia (w południe). Rozeszła się tu wiadomość, że dymisja namiestnika Thuna jest już faktem dokonany. Wiadomość ta jest przedwczesna. W każdym razie jest rzeczą niezaprzeczoną, że sytuacja w czeskim Sejmie jest w najwyższym stopniu naprężona.

Metz 13 stycznia (w południe). W miejscowości Diedenhofen w Lotaryngji wybrano posłem do parlamentu pana Charton. W Metz wybrany został Pierson.

Konstantynopol 13 stycznia (w południe). Wojska tureckie przerwały działania wojenne pod Zeitun i cofnęły się do Madarasz.

Paryż 13 stycznia (w południe). Dziennikarz Labryère, serdeczny przyjaciel głośnej publicystki, pani Severine, został również, jak St. Cère-Rosenthal aresztowany za wymuszenia, popełnione na Lebaudym. Sama pani Severine jest silnie skompromitowana.

Rzym 13 stycznia (w południe). Jenerał Baratieri donosi o kilku utarczkach z armją szoańską. Szoanie zajęli tego rodzaju pozycję, że otoczyli dookoła całą fortecę Makalle. Wyruszenie Włochów z Makalle jest na razie niemożliwe.

Londyn 13 stycznia (w południe). Prezydent Natalu, Hatchinson, nawiązał rokowania z sir Robinsonem, podczas jego pobytu w Pretorji, w sprawie transportu Jamesona i jego towarzyszy przez terytorjum Natalu do Anglji. Towarzyszy Jamesona odesłano już do granicy Natalu.

Sir Cecil Rhodes przybył do Kimberley i został przez tłum ludności entuzjastycznie powitany. Rhodes w dłuższym przemówieniu zapewnił, że jego karjera nie jest bynajmniej zakończona, że przeciwnie dopiero się zaczyna z chwilą kiedy Jameson i jego towarzysze wyruszyli ku Pretorji.

Londyn 13 stycznia (w południe). Angielskie operacje wojenne przeciwko Arabom nad jeziorem Nyaza zakończono zostały pomyślnie. Przywódca Arabów Miozi został schwyty i stracony.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 14 stycznia (rano). Lueger, Kupka i Neumayr wręczyli trybunałowi administracyjnemu skargę w sprawie rozwiązania wiedeńskiej Rady gminnej po ponownym wyborze Luegera.

Uzasadnienie skargi brzmi, jak następuje: Według §. 101 statutu gminnego ma wprawdzie namiestnik prawo rozwiązać Radę gminną. Nie uchodzi jednak, aby rozwiązania dokonywał starosta czasowo zawiadujący sprawami stolicy. Namiestnik albo powinien był sam orzec rozwiązanie, albo przez specjalnie w tym celu wydelegowany organ namiestnictwa rozwiązanie Radzie gminnej zanotyfikować. Powinien to namiestnik mianowicie uczynić zapomocą przewodniczącego na posiedzeniu Rady zwołanem dla wyboru burmistrza. §. 25 statutu gminnego postanawia dalej bez wszelkiego ograniczenia, że dokonany wybór burmistrza ma być przedstawiony do zatwierdzenia cesarskiego. Przy powtórny wyborze Luegera tak się nie stało. Zanim jeszcze wybór cesarzowi do potwierdzenia został przedłożony, Rada gminna została rozwiązana. Cytowane postanowienie statutu zostało przez to naruszone.

§. 101 statutu może być odpowiednio interpretowany jedynie w związku z czwartym ustępem poprzedniego paragrafu. W ustępie tym idzie o czuwanie nad radą gminną; w §§. 99, 100 i 101 wyliczone są środki, które służą do tego, aby zmusić radę gminną do posłuszeństwa. Rozwiązanie jest środkiem dyscyplinarnym. Środki dyscyplinarne mogą być stosowane przeciwko radzie gminnej tylko wtedy, jeżeli ona już mogła prowadzić sprawy miejskie i wskutek tego prowadzenia spraw miejskich dała powód do nowego rozwiązania. Ręka w rękę z tym zarztem idzie argument, że rada gminna dopiero wówczas ma być uważana za ukonstytuowaną, gdy wybór burmistrza jest dokonany i przez cesarza zatwierdzony.

Wiedeń 14 stycznia (rano). Pomiędzy osobami, które najwięcej mają szans objąć urząd namiestnika Czech po hr. Thunie, wymieniają przedewszystkiem nazwiska: Ferdynanda Łobkowicza, brata marszałka i prezesa Śląska, hr. Condenhovego.

Praga 14 stycznia (rano). Na posiedzeniu czeskiego Sejmu miano wczoraj przystąpić do pierwszego czytania wniosku posła Russa o kurjach narodowych. Wskutek choroby wnioskodawcy sprawę złożono z porządku dziennego. — Młodocześi będą w pierwszym czytaniu przeciwko wnioskowi głosować.

Berlin 14 stycznia (rano). Ks. Fryderyk Leopold otrzymał urlop na przeciąg jednego roku i odjeżdża na południe.

Rzym 14 stycznia (rano). W dniu 11 b. m. cały korpus armji szoańskiej uderzył na Makalle i został odparty po ciężkich stratach, jakie poniósł. Dzienniki rzymskie twierdzą jednak, że brak wody w Makalle uczyni niebawem dalszy opór majora Galliano niemożliwym. Dotychczas cztery razy atak armji szoańskiej został pomyślnie odparty.

Madryt 14 stycznia (rano). Jenerał hiszpański, Navarro, pobił pod obno przywódcę powstańców, Macea, pod Bigna i zajął powstańcze pozycje.

Londyn 14 stycznia (rano). *Standard* oświadcza w sposób półurzędowy, że prez. Krüger nie wystąpił dotychczas wcale z żądaniem zmiany konwencji z r. 1884. Żądanie takie na podstawie uchwały Rady ministrów zostałoby absolutnie odrzucone. Gabinet otrzymał zapewnienie cesarza Wilhelma, iż jego depesza do Krügera nie była wymierzona przeciwko Anglji, lecz była wynikiem chwilowego podniecenia. Angielsko-niemieckie stosunki są ponownie przyjazne. Gabinet pod wpływem nieco przyjaźniejszego stanowiska Ameryki północnej postanowił niebawem cały materiał w sprawie wenezuelskiej publicznie ogłosić, ażeby rozwiązanie kwestji spornej nastąpiło w drodze dyskusji.

Times uważa sytuację za chwiejną. Według *Standardu* i *Daily News* jest ona znacznie pomyślniejszą. *Caily Chronicle* ubolewa nad odwołaniem z Saloniki eskadry angielskiej. Krok ten oznacza wyrzeczenie się akcji czynnej w kwestji armeńskiej.

Londyn 14 stycznia (rano). Lista osób, aresztowanych w Johannesburgu, obejmuje prawie wszystkie znakovitsze nazwiska. Krüger ogłosił amnestję dla wszystkich, z wyjątkiem przywódców ruchu i podlegaczy.

Wiedeń 14 stycznia (po zamknięciu giełdy). Kredyty 355'60; Ländlerbank 233—; Staatsbahny 349'75; Renta na jowa 100'10; Renta koronowa 100'10; Tureckie 53'75; Alpiny 79'40. Usposobienie giełdy: mdłe.

(*Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.*)

Lodownia do wynajęcia
Mikołajska 4

POMOCNIK

rutynowany w handlu kolonialnym i delikatesów, oraz dojrzałym **poszukuje** zaraz **posady**. — Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ dla „K. W.“ L. 154. 154 3-0

KAWIARNIA

w jednym z drugorzędnych miast Galicji zachodniej jest **zaraz do sprzedania** pod korzystnymi warunkami. Tylko poważni reflektanci, z kapitałem 12—16.000 złr. otrzymają bliższe informacje od Wgo **Jana Strycharskiego** w Krakowie, w Administracji „Głosu Narodu“. 173 2-5

Restauracja w Hotelu Pollera F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 9
Wtorek dnia 14-go stycznia b. r.
I. Rosolnik warszawski
Rosół z vermiszelem
Consomme au tomates
Szynka na maderze
II. Coquill à la financière
Hołubcie ruskie
Szt. mięsa au gratin
Rostbeuf angielski
III. Ozór z purem grochowym
Cielęca pod beszamelem
Epigr. demont sauc. soubis.
Babki napoleońskie
IV. Kluski nartoflane
Galaretki owocowa
Ser — owoce — kawa.
Buljon własnego wyrobu kilo po 4 złr.

KIEROWNIK mleczarni

potrzebny natychmiast
Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“. 156 6-6

Pokój

frontowy, umeblowany na I piętrze do wynajęcia. 255 0
ul. Krowoderska 19.

Rezydencja WSPANIAŁA

ze 100 mórg gruntu, w czem 18 mórg pięknego lasu, 1 klm. od stacji kolei, a 15 klm. od Krakowa oddalona, **jest do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.** Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski** Kraków, „Głos Narodu“. 216 3-5

Realność duża

wraz z 1000 0 □ ogrodu w środmieściu za 30.000 złr. **do sprzedania lub zamiany na posiadłość wiejską.** Dług 8.000 złr. Kasy Oszczędności. Bliższa wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu“. 184 2-0

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgra na uporeczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie ma jedynie prawdziwe apteki i główny skład materiałów apt. pod „złotym Słonem“ **E. Hellera** w Krakowie, ul. Grodzka. Cena paczki 20 ct., (10 paczek posyła się opłatnie). 21 15 0

DOM

dobrze zbudowany, składający się z 8 stancji, 2 piwnic, komórek, studni i ogródka przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, tania **do sprzedania.** Cena 5.500 złr. hipoteka 2.300 złr. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 105 7-0

Kamienica II. piętr.

Dobrze zbudowana, bez najmniejszej wilgoci **zaraz do sprzedania.** Potrzebny kapitał 10.000 złr. przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość sklep w Sukiennicach l. 23. 107 10-6

W Kawiarni przy ul. św. Krzyża Nr. 7. 5-5

Paczki

z konfiturami po 4 ct. codziennie od godziny 5-tej z południa do 10 wieczór, w Niedziele od 1-10 wieczór. Za dobroć aię ręczy.

Lokal duży

nadający się na restaurację i kawiarnię wraz ze sklepem korzennym oraz bardzo ładny i dogodny lokal na sklep galanteryjny w nowo wybudowanym domu na głównej ulicy przy rynku w Bochni każdego czasu do wynajęcia. Nadmieniam, że **takiego handlu katolickiego** Bochnia jeszcze nie posiada, a byłby bardzo **korzystny interes.** — Bliższa wiadomość: 86 5 0

Stanisław Górski w Bochni.

Realność

składająca się z domu (Willa), gustownie wybudowanej i 11 mórgów gruntu z ogrodem, 5 klm. od Krakowa oddalona jest ze względów rodzinnych z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższą wiadomość udzieli **W. Łoboda**, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 5 parter, między godz. 9 a 12 przed i 3 a 6 po południu. 180 2-3

Miejsca pisarza lub ekonoma

poszukuje młody mężczyzna Świadectwa dobre. — Adres: „Kwit Nr 186“ restante Kraków.

Franciszek Machowski

udziela lekcji **gry na cytrze**, według najnowszej polskiej metody, w domach prywatnych i w własnym pomieszkaniu. przy ulicy Rajskiej L. 6 na parterze. 158

Uczeń

z pięknym piśmem, władający językiem polskim i niemieckim **znajdzie** w jednym z interesów katolickich stałą posadę płatną od 25 złr. z awansem po stałej akceptacji. Oferty z próbą pisma nadsyłać do Adm. „Głosu Narodu“. 179 3-5

Rzutny fachowiec

lub handlowiec z kapitałem paru tysięcy, zrobi piękny **interes restauracji z ogrodem** przy Teatrze, w jednym z większych miast Galicji zachodniej. Wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu“. 221 2 0

Dom piętrowy

o 13 ubikacjach oraz przylegający doń grunt budowlany i ogród, wszystko czyste bez długu, **jest do sprzedania lub zamiany** na kamienicę w Krakowie. Wiadomość u właściciela w Krakowie ul. Gertrudy l. 17 I p. 119 4-0

Ekspedytor pocztowy

poszukuje posady zaraz Oferty prosi nadsyłać pod lit. J. J. poste restante Zator. 236 3-2

Kamienica III ptr.

nowa, wolna od podatku przy ul. Pawiej. Cena 28.000 złr. Dług 18.000 złr. Dochód 139 2.200 złr. 4-0

SANKI i WOLANCIK

lekkie na 1 lub 2 konie, **do sprzedania.** Ulica Szlak Nr. 33. 241 2-3

Duży pokój na I. piętrze, przy ul. Pijarskiej l. 2 (dom Ks. Pijarów) od strony plant, do wynajęcia od 1-go stycznia z meblami lub bez tychże. — Wiadomość tamże, lub u stróża domu. 74 5 0

Poszukuje się kapitału 4-5000 zł.

na hypotekę drugą po Banku kraj. na realność w Krakowie nowo wybudowaną przy jednej z głównych ulic. Zgł szenia do Administracji „Głosu Narodu“. 161

Sklep naftowy

wraz z urządzeniem **zaraz do sprzedania** z powodu wyjazdu, ul. **Rajska l. 24.** 238 3 4

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze przy ulicy Starowiśnej 16, **tania do wynajęcia.** 243 2-3

KAMIENICA

II ptr. z oficynami, dobrze zbudowana, cynkiem kryta, wolna od podatku, jest za 44.000 z dopłatą 11.000 złr.

zaraz do sprzedania.

Bliższa Wiadomość Dział Inzeratowy „Głosu Narodu“. 242 2-0

Z powodu wyjazdu SKLEP

wraz z urządzeniem i wyrobioną klientelą **do odstąpienia.** Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 246 2 0

Nowy wóz

zakopański, **do sprzedania.** Łobzowska Nr. 6. 245

Mieszkania do wynajęcia

Pokój, nyża i przedpokój od 1 lutego, ulica Pańska Nr. 7. 250

2 Pokoje i kuchnia oraz piwnica, front od ulicy Gołębiej na II piętrze. Wiadomość u stróża przy ul. Brackiej Nr. 7. 219

2 pokoje, przedpokój od frontu, przy ulicy Czystej Nr. 11. 165 2-2

6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze przy ul. Karmelickiej Nr. 22, od 1-go Kwietnia b. r. 166 2-2

Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze ul. uad Rudawą Nr. 4. 149

3 pokoje, frontowe i przedpokój, nyża i kuchnia za 30 złr. miesięcznie od 1/1 1896. Wiadomość w handlu Wł. Tomaszewskiego Rynek L. 16. 104

5 pokoi, kuchnia, spiżarnia na I. piętrze Florjańska L. 26. 103

Pokój frontowy z meblami lub bez, każdego czasu do wynajęcia. Szlak 55 part. Wiadomość tamże. 182 1 1

Realności do sprzedania

KAMIENICA I. p. z frontu II. p. od podwórca przy ul. Krowodrza, murowana. 171

DOM II. p. z ogrodem wolny od podatku przy ulicy Topolowej. 175

DOM II. p. z oficyną elegancko, dobrze zbudowany. 176

Kamienica II. ptr. z oficynami, stajniami, wozownią przy ul. Zwierzynieckiej, Dochód 5.200 złr. Cena 58.000 złr. Kapitał potrzebny 20.000. 187

Kamienica III. piętr. przy ul. Pijarskiej, nowa, wolna od podatku 12 lat. Dochód 4.100 złr. Cena 60.000 złr. Potrzeba 22.500 złr. 188

Kamienica II. ptr. jedna z najpiękniejszych przy ul. Krupniczej. Dochód 4.200 złr. Cena 65.000 złr. kapitał potrzebny 40.000 złr. 189

Kamienica II. i III. ptr. przy ul. Radziwiłłowskiej dochód 2.000 złr. Cena 28.000. Kapitał potrzebny najmniej 12.000 złr. 190

Kamienica piękna II. ptr. p zy ul. Brackiej. Cena 56.000 złr. Potrzebny Kapitał 30.000 złr. 191

Kamienica II. p. przy ul. Długiej. Dochód 3.500 złr. Cena 45.000 złr. Kapitał potrzebny 16 do 20.000 złr. Przyjęcie w zamian realność mniejszą z dopłatą. 192

Kamienica I. p. z 2 frontami, ze stajnią, zajazdem wozownią, oficyną i ogródkiem wolna od podatku. Dochód 1800 złr. Cena 22.000, kapitał potrzebny 18.000 złr. 193

Kamienica II. p. przy ul. Szewskiej. Dochód 2 800 złr. Cena 32.000 złr. Długu żadnego. 194

Kamienica II. p. przy ul. Szewskiej. Dochód 3.000 złr. Cena 30.000 złr. Długu żadnego. 195

Kamienica I. p. przy ul. Garncarskiej, w ogrodzie. Cena 32.000 dług 8.000 złr. 198

Kamienica II. p. przy ul. Czarnowiejskiej i Stachowskiego z placem pod parcele budowlane, koło 1000 sążni. Cena 56.000 złr. bez długu. Trzy te ostatnie realności także do zamiany na wioskę w pobliżu Krakowa. 196

Kamienica I. p. przy ul. Basztowej z 2 frontami. Dochód 2100 złr. Cena 26000 złr. Kapitał potrzebny 18.000 197

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 52.000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 199

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego .owa, cena 40.000. Kapitał potrzebny 18.000 złr. 200

Kamienica II. p. przy ul. Sobieskiego. Cena 32.000 potrzebny kapitał 12.000 złr. 201

Kamienica II. p. przy ulicy Zwierzynieckiej. Cena 28.000, potrzebny kapitał 12.000 złr. 202

KAMIENICA II. p. w Podgórzu. Cena 24.000. Kapitał potrzebny 10.000 złr. 203

2 DOMY parterowe przy ul. Garbarskiej. Cena 16.000. Dług 6.000 złr. 204

1 DOM parterowy przy ul. Garbarskiej. Cena 15.000 złr. Dług 5.000 złr. 205

KAMIENICA narożna I. p. z dużym ogrodem, kregielnią, 2 Restauracje przy ul. Dietla. Dochód 3.250 złr. Cena 45000. Dług 23000 złr. 206

KAMIENICA II p. przy ul. Grzegórzeckiej, nowa wolna od podatku. Dochód 2000. Cena 30000. Kapitał potrzebny 15000 złr. 207

KAMIENICA II. p. nowa przy ul. Blichowej. Dochód 4000. Cena 48000. Kapitał potrzebny 23000 złr. 208

KAMIENICA II p. nowa, przy ul. Lubicz. Dochód 4500. Cena 55000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 209

KAMIENICA III. p. nowa, przy ul. Rakowieckiej. Dochód 5.000. Cena 70.000 złr. Kapitał potrzebny 26.000 złr. 210

KAMIENICA II. p. z ogródkiem nad Rudawą. Cena 18.000. Dług 8.000 złr. 211

KAMIENICE duże dwie, przy ul. Starowiśnej. Cena 70.000. Dług 36.000 złr. 212

DOM parterowy i oficyny przy ul. Długiej. Dochód 1030 Cena 12.000. Dług 7.500 złr. 213

KAMIENICA II. p. i oficyny przy ul. Krowoderskiej. Dochód 1.800. Cena 24 000. Dług 14.500 złr. 214

WILLA piękna murowana, I. ptr. z 13 ubikacjami. 1 1/2 mórg owocowego ogrodu, 9 mórg roli, Stawek 1 1/2 kmtr. od stacji kolei. przy szosie w Swoszowicach, całość może być dla gości odnajmowana, — jest za 16.000 złr. do sprzedania lub zamiany na folwark większy lub kamienicę w mieście. Bliższych informacji co do wszystkich powyższych realności udzieli „Dział Inzeratowy Głosu Narodu“. 215

CUKIERNIA WARSZAWSKA Roszkowski i Spółka
Plac Szczepański
poleca nowo urządzony **LOKAL** z osobną Czytelnią, Salą bilardową, Salą do gry towarzyskiej, oraz Salą 90 4-5 do palenia.
Przyjmuje zamówienia na **cukrowe kolacje, lody, blombirny, neselrody, torty hiszpańskie, torty mrożone, poncz rzymski i kremy.**
Lokal otwarty do godziny 2 w nocy wydaje dla wygody swych P. T. Gości, **barszcz na filiżanki.**
Ceny umiarkowane, obsługa rąca i punktualna.

Marka ochronna. Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.
Krajowe Towarzystwo tkackie „Prządka“ w Krośnie
poleca P. T. Publiczności swoje czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **PLÓTNA KORCZYNSKIE**

od najgrubszych do najcieńszych web i bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym 7 4 0
jako najpraktyczniejsze podarki na gwiazdkę.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta telegraf i stacja kolejowa w miejscu).
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

Światło Auera.
Palniki Dra Auera.
Ceny niższe.
Jedynie prawdziwe palniki prof. Dra Auera z siatką, cylindrem, tulipanem, z montowaniem **po złr. 5-90** (z daszkiem, zamiast tulipana, po 27 8-10 złr. 6-50).
SIATKI do palników Dra Auera po złr. 1-20 z odniesieniem i założeniem o 5 ct. drożej,
najpiękniejsze i najtańsze światło tegoczesne, dostarcza zaraz na żądanie i poleca **Dyrekcja Gazowni Miejskiej.**
Zamówienia kartką lub telefonem (Nr. 72) przyjmuje Dyrekcja lub filja Gazowni przy ulicy Grodzkiej Nr. 32.
Światło Auera.

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

w Krakowie, Rynek główny L. 26 (róg ul. Wiślniej)

poleca **Plótna Korezyńskie i zagraniczne, BIELIZNĘ damską, męską, dziecięcą i stołową, BIELIZNĘ Prof. JAGERA, Szyrtyngi, Oxfordy, dreluchy, kretony, batysty, barchany, flanele, Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p., WYPRAWY ŚLUBNE, KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE,**

poleca **Wielki wyprór: bluzek i szlafroków sezon. matinee i pegnoiry, Halki jedwabne, wełniane i kretonowe, KONFEKCJE DZIECIENNE, GORSETY W WIELKIM WYBORZE Szaliki, Chusteczki sznelowe i jedwabne. Chustki na szyję męs. i dams. Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci, Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t. p.,**

wszystko wyborowe, a po możliwie najniższych cenach.

Zaprowadzona **SPRZEDAŻ NA RATY** przy odpowiedniej gwarancji.

Przyjmuje subskrypcję na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na 6% za zwykłym wypowiedzeniem.

124 2 20

Kawiarnia

pod L. 20 przy ulicy św. Marka w Krakowie, — jest z wolnej ręki za bardzo przystępną cenę do sprzedania. 162 4—3

Są do sprzedania **3 Pawie z pięknymi ogonami i 2 pawice.** Zarząd Dóbr Graboszyce p. Zator. 252 1—3

Poszukuję mieszkania po za obrębem plant, o 6-ciu pokojach i kuchni od 1 Kwietnia r. b. Wiadomość pod l. 21 ul. Straszewskiego w parterze, lub w Adm. „Głosu Narodu“. 118

Dom parterowy

murowany z ogrodem owocowym i warzywnym, w Żywcu, 5 minut 248 drogi od miasta 1-3

do sprzedania. Wiadomość bliższa u WP. Rotlera w Libuszy p. Zagorzany.

Wincenty Machowski podejmuje się **grywać do tańca** na obecny karnawał w wszelkich zabaw, jako to: fortepian sam i fortepian ze skrzypcami. Mieszka przy ul. Rajskiej Nr. 6. parter. 218 2—3

Przebieżył akad. m. w. do życia Singera zółtkow i sterlanekow i rowerów **Józefa IWANICKIEGO** następcy Kraków, Rynek, Nr. 25.



Na wynajęt: od 28 zlr. i wyżej **dotówka o 10% taniej.** 8

Pierwszorzędna

wspaniale urządzona, najwięcej odwiedzana

Cukiernia z Kawiarnią

w jednym z głównych miast Galicji zachodniej, jest **zaraz do sprzedania** pod korzystnymi warunkami. Tylko poważni restryktanci z kapitałem 15 do 25 tysięcy otrzymają bliższe informacje od Wgo **Jana Strycharskiego** w Krakowie w Administracji „Głosu Narodu“. 55

Tanio!! w wielkim wyborze!!

OBRAZKI NA KOLEJĘ

od 18 ct. za 100 szt. do 1 zlr. za 1 szt. — kolorowe, polskie, koronkowe paryskie i atlasowe od 10 ct za 1 szt., poleca

Specjalny Skład artykułów treści religijnej oraz książek do nabożeństwa

Kazimierza Zajązdzkowskiego pod „Aniołem“ w Krakowie, plac Marjański 8. 37

NADZWYCZAJNE ZNIŻENIE dla abonentów

„Głosu Narodu.“

Z rocznika III. „Biblioteki wyborowych powieści i romansów“ pozostał nam jeszcze mały zapas egzemplarzy. W roczniku tym wyszły powieści następujące: 1) Rogosz, **Grabarze** 2 tomy; 2) **Żywe koleje** (Madame Sans Gene), 3) Audeval, **Przemysł**; 4) Boisgobey, **Ciepła ciotnia**; 5) Beaujoint, **Męczennicy paryscy**; 6) Daudet, **Zwierzenia kobiety**; 7) Richebourg, **Z letargu**; 8) **Dama tajemnicza.**

Do powyższych dzieł dołączamy jako premję Aleksandra Dumasa (ojca)

„Kawaler d'Harmenthal“

(4 tomy) i

„Czterdziestu pięciu“

(6 tomów), razem tomów 10.

Z dziełmi powyżej wymienionymi razem tomów 19. Wszystkie te dzieła abonenci **Głosu Narodu** mogą otrzymać za 5 zlr. 50 ct. razem z posyłką pocztową.

Z zamówieniami prosimy się spieszyc, ponieważ zapas egzemplarzy jest już na wyczerpaniu.

Pieniądze prosimy adresować: 116

„Głos Narodu“ — Kraków.

Schichta mydło suche

w użyciu bardzo oszczędne, wyborowe, pod gwarancją czyste, a dla bielizny i rąk nieszkodliwe:

wogóle **NAJLEPSZE Z MYDEŁ** tego rodzaju.

Nikt doświadczenia nie pożałuje.

W Krakowie na składzie mają: **F. Fischer, Wentzl, Sykutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobner,** 1 30 **Jan Ekier, Jan Nagel, Kempfer.** 247



Co to jest **Kathreiner** Kneippowska kawa słodowa?

Est to rzeczywiście zdrowotna kawa domowa, która wyrabiana na Kathreinerowski sposób nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Już przez to tylko, pominiwszy jej inne zalety, różni się kawa słodowa od wszelkich innych tego rodzaju wyrobów. Kathreiner kawa jest najsmaczniejszym i kawy ziarnistej. Jest ona czystym naturalnym produktem w całości ziarnach, iz bardzo wielką korzyścią używa się jej zamiast mielonych, a więc przez kupującą publiczność nie dających się skontrolować dodatków do kawy, które, jak to wykazały urzędowe dochodzenia, często są fałszowane obcymi domieszkami. Poczynając od trzeciej części dodatku, można później brać w połowie kawy ziarnistej, w połowie Kathreinerowską, a tak oprócz nieocenionego korzystnego działania dla zdrowia można w każdym gospodarstwie domowym wielką oszczędność. Kawę Kathreiner polecają najwybitniejsi lekarze i z każdym dniem można ją spotykać coraz częściej w publicznych zakładach, jakoteż u niezliczonych rodzin. Także jako „czysta“, t. j. bez dodania kawy ziarnistej, „kawa Kathreiner“ jest najwyborniejszym środkiem wzmacniającym, jakoteż najzdrowszym, bardzo łatwo strawnym i zarazem najsmaczniejszym napojem.

Zadna sumienna gospodyni i matka, w ogóle nikt pijący kawę nie powinien w interesie zdrowia zlekkać dłużej z używaniem „Kathreiner Kneippowskiej kawy słodowej“. Atoli wobec lichych naśladownictw, któremi wciąż jeszcze usiłują tumanić publiczność, trzeba przy kupowaniu uważać na białe oryginalne paczki z nazwiskiem

Kathreiner!

Baczność! W własnym interesie nie dać się obłudzić! Prawdziwy „Kathreiner“ nie może i nie śmia być nigdy wazonem jako twardy otwarty lub w innym sprzedawany opakowaniu.



Smierć myszom.



Smierć szczurom.

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (głires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drobi i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdmulający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 zlr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorium przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Kłgr. trucizny 2 zlr., 4 1/2 Kłgr. zlr. 7-50. 77 14 0

Składy w Krakowie: Reim i Friedrich, J. Hanak i Spka, Fr. Zopoth i Spka. Apteki: F. Gralewski, E. Heller. L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski. — Apteki w Galicji: Baranów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dębica, Dobczyca, Gorlice droguerja, Krynica, Niepołomice, Skawina, Sucha, Tarnów: J. Niesiołowski, M. Adler. — Tyczyn, Zakliczyn, Żywiec: W. Graff. — Śląsk: Bielsko St. Gutwiński. — Jaworze A. Janicki.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

Biegły kontuarzysta

z korespondencją polską i niemiecką **znajdzie umieszczenie.** Oferty w obu językach przysłać pod adresą **Fr. Albin, Podgórze.** — **Poszukuje** się także

PRAKTYKANTA

z ładnym piśmem do biura. 253 1-3

ZNIŻONE CENY

z powodu zmiany lokalu.

Masło deserowe wyborowe po 1 zlr. 30 cent. kilogram. 244 2 3

Oryginalne **serki** podolskie z kminkiem 20 ct. sztuka.

Wina austriackie i węgierskie oraz **koniaki 15%** taniej cen zwykłych

w składzie **H. MINIEWSKIEJ** Łobzowska 6.

PENSJONAT

Dra Chwistka

W ZAKOPANEM

dla osób potrzebujących

górskiego powietrza

otwarty cały rok.

Od 3 zlr. od osoby dziennie

za wszystko. 1 23 50

DYETARJUSZ

z szybkim i pięknym piśmem, z chlubnymi świadectwami, obznajmiony z wszelką manipulacją sądową i adwokacką, biegły w koncepcowaniu **poszukuje** posady. Adres: „F. S.“ **Kawarja Zebra** dowska poste-restante. 149 3-3

MLECZARNIA

dóbr Łuczanowice

W KRAKOWIE

ul. **Karmelicka Nr. 1**

poleca

z obory tu na miejscu

Mleko ciepłe

prosto od krów

wyborne, — szklanka 5 centów,

litr 15 centów.

Podój krów o godzinie 6 rano, 12

w południe i 7 wieczór.

Marki na mleko przy kasie na miejscu.

Z poważaniem

89 6—10 **Zarząd.**

O akcjach kolei państw., kredytowych, Alpinach, Górniczych akcjach, Losach tureckich, jakoteż o wszystkich w obiegu będących papierach spekulacyjnych, udziela ważnych i fachowych rad na podstawie których można

dużo zyskać

Zapytania nieanonimowe przesłane do **Rudolf Mosse** Wiedeń dla „B. 5115“ będą zaraz załatwiane. 145 3—3

Ważnej dla P. Gospodyń bałw i wesel!

Rutynowany **knęcharz** przypomina się pamięci łaskawych Pań i poleca swe usługi.

Wiadomość w handlu Wgo **Antoniego Suskiego**, plac Deminikański 6—7.

Przyjmuje się zamówienia na pro- 155 wincyje. 3—5

Folwark

koło Podgórze 30 morg., — w czem blisko połowa łąk, piękny ogród, murowany duży, dom mieszkalny i porządne zabudowania gospodarcze — **zaraz do sprzedania lub zamiany** na realność w Krakowie lub 4—5 w Podgórzu. 167 Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu“.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.